

nr 61/62
listopad/grudzień
2010
rok VI

euro
magazyn wspólnoty europejskiej

25

Polska
dwudziestym
piątym
członkiem
Unii
Europejskiej

ISSN 1733-6236

Magiczne nastroje Katowic i Krakowa





Półmetek za nami

Wraz z końcem 2010 r. mija 2,5 roku od momentu przyznania Polsce i Ukrainie organizacji finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

W ramach przygotowań naszego kraju do tego wydarzenia PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. zgłosiły zadania inwestycyjne, które zostały umieszczone w Master Planie spółki PL.2012 odpowiadającej za koordynację i nadzór wszystkich działań związanych z przygotowaniami do Euro 2012 w Polsce. Zadania naszej spółki to zarówno inwestycje znajdujące się w głównych korytarzach transportowych pomiędzy krajami Unii Europejskiej a Ukrainą, jak i na głównych połączeniach między miastami – gospodarzami rozgrywek w Polsce. Zgłoszone zadania obejmują ponad 980 km linii kolejowych, z czego 60% już wykonano.

Ze zgłoszonych 43 zadań – 21 zostało już zrealizowanych i uzyskano zakładane efekty eksploatacyjne, 12 zadań jest na etapie realizacji przy znacznym zaawansowaniu

robót, 10 zadań jest w końcowej fazie przygotowania.

Zakres inwestycji obejmuje tory kolejowe, obiekty inżynieryjne, stacje i przystanki, połączenia lotniskowe. Zmodernizowane szlaki dają możliwość prowadzenia pociągów pasażerskich z prędkością 160 km/h przy znacznie podwyższonym komforcie i bezpieczeństwie jazdy. Zarówno większe stacje kolejowe, jak i niewielkie przystanki otrzymują nowe perony i przejścia dla pieszych, przystosowywane są także do potrzeb osób niepełnosprawnych. Wiele obiektów zabytkowych, objętych opieką konserwatorską, odzyskuje pierwotny wygląd. Budowane są również bezpieczne przejścia dla zwierząt lub montowane urządzenia odstrasżające leśnych mieszkańców od zbliżania się do linii kolejowej. Rozpoczynają się także

prace na kolejowych przejściach granicznych z Ukrainą, aby dostosować je do zwiększonego ruchu pasażerskiego w okresie trwania rozgrywek.

Rok 2011 to dla wszystkich inwestorów czas niezwykle intensywnej pracy, aby jak najlepiej przygotować Polskę na przyjęcie setek tysięcy gości. Ważne jest nie tylko zapewnienie im wygodnej podróży w czasie mistrzostw, ale przede wszystkim zachęcenie do kolejnych powrotów i zwiedzania Polski. Doświadczenia Austrii i Szwajcarii pokazały, że dobra obsługa transportowa – szczególnie kolejowa – w czasie Euro 2008 przełożyła się na znaczne zwiększenie ruchu turystycznego w następnych latach.

Zespół ds. Euro 2012
Centrum Realizacji Inwestycji
PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

**Dziękując za ogrom pracy wykonanej w 2010 roku,
życzymy wszystkim naszym Klientom, Współpracownikom i Wykonawcom
powodzenia w nadchodzącym 2011 roku,
pełnej mobilizacji sił do realizacji zaplanowanych zadań
i osiągnięcia sukcesów w podjętych działaniach.**


PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

KOLEJ NA 2012



PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.
realizują zadania z listy indykatywnej
na EURO 2012

www.plk-sa.pl

Szanowni Czytelnicy!

Temu numerowi naszego Magazynu towarzyszy już świąteczny nastrój. Nadeszły kolejne Święta Bożego Narodzenia, zbliża się ku końcowi kolejny rok i każdy z nas, jak zwykle, dziwi się, jak szybko przeleciało te 12 miesięcy.

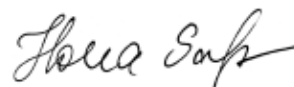
Ten rok nie był zwyczajny ze swoimi troskami i radościami. Cieniem kładła się na niego katastrofa smoleńska. Bolesne to wydarzenie dotknęło zapewne każdego z nas. A przecież życie toczy się dalej. To unijne – naznaczone w ostatnich miesiącach batalią o budżet oraz przymiarkami do rozdziału wspólnotowych środków na kolejny okres programowania w latach 2013–2020. Wydaje się że, naszych eurodeputowanych i rząd, czeka prawdziwa bitwa o to by trafiły do nas i państw z najkrótszym stażem, wcześniej obiecwane środki. Te które otrzymaliśmy dotychczas były ogromnym wsparciem dla budżetu i pozwoliły nam w dużym stopniu ominąć kryzys jaki dotknął wiele państw Unii Europejskiej.

Nie chcemy jednak by po przeczytaniu świąteczno-noworocznego felietonu nasi Czytelnicy pozostali w minorowym nastroju. Zawsze w życiu warto bowiem szukać pozytywów. Mnie napawa optymizmem np. przedsiębiorczość moich rodaków, którą dostrzega się w całej Europie. To budzi we mnie największe nadzieje na ten zbliżający się nowy rok i daje pewność że pokonamy wszystkie trudności.

Naszym Czytelnikom, Klientom i Przyjaciółom dużo zdrowia, spokoju i ciepła na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia, a także optymizmu oraz wytrwałości na nadchodzący 2011 rok

Życzą

Ilona Saft
Redaktor naczelna



oraz Zespół
Magazynu Wspólnoty Europejskiej Euro 25

- euro** 3 od redakcji
- euro** 6 kolejne wyzwanie – zwiększenie transparentości działania
- euro** 7 jest budżet Wspólnoty na 2011 rok
- euro** 8 Gruzjatoraz bliżej UE
- euro** 9 political fiction
- euro** 10 dyscyplinujemy europejską gospodarkę
- euro** 11 Unia Europejska w przededniu zmian traktatowych?
- euro** 14 z notatnika reportera
- euro** 16 przyszłość współpracy terytorialnej nie taka straszna
- euro** 16 święto Cieszyńskiej Gwary
- euro** 23 ekologia w świątecznym nastroju
- euro** 24 „Zielono mi” w Katowicach
- euro** 26 eko i e-generacja
- euro** 28 ekspert radzi
- euro** 30 unijny dżem z krzywej marchewki – czyli jak jest naprawdę
- euro** 31 odtajnione ACTA
- euro** 32 udany Ars Cameralis
- euro** 34 Saksonia – ojczyzna Schumanna, Wagnera i Karola Maya
- euro** 36 królewski zamek w Bobolicach – druga młodość
- euro** 37 rekonstrukcja historyczna: Bitwa pod Komarowem
- euro** 38 różnorodności kulturalne



Gospodarki krajów rozwiniętych, a szczególnie gospodarki krajów Starego Kontynentu są dziś w trudnej sytuacji. W chwili kryzysowej zapaści, by zatrzymać destrukcyjne procesy w gospodarce i ratować banki, ale także w celu rozruszania gospodarki uruchomiły bardzo duże środki finansowe. Wielkość tego zapożyczenia staje się dziś głównym zagrożeniem, którego konsekwencją wg ekonomistów jest możliwość bankructwa nie tylko takich krajów jak Grecja, czy Węgry (ale także tak ważnych dla światowej gospodarki krajów jak USA, Francja czy Wielka Brytania). Jeśli do tego dodać problemy demograficzne w Europie, wysoki poziom bezrobocia i rosnące zagrożenie dla firm tych krajów ze strony dalekowschodnich producentów, to uzasadnione jest pytanie, jaki będzie dalszy rozwój sytuacji.

Festiwal Kultury Ekologicznej „Zielono mi” wpisnął się na stałe do śląskiego kalendarza wydarzeń spod znaku ekologii, przyrody i kultury. Ostatni, czwarty z kolei odbywał się w Międzynarodowym Roku Różnorodności Biologicznej, zaledwie kilka dni po zakończonej w japońskim mieście Nagoja 10. Konferencji Stron Konwencji ONZ, poświęconej bioróżnorodności. W Nagoji reprezentanci ponad 190 państw świata zawarli kolejne porozumienie (z wcześniejszych się nie wywiązano!) w sprawie globalnej strategii ochrony różnorodności biologicznej na lata 2011–2020, z wizją do 2050 roku.



Tegoroczne Ars Cameralis przyciągnęło niebywałe tłumy publiczności. Nie tylko ze Śląska, ale z kraju i zagranicy. Fani przyjechali przede wszystkim na kultowe już na starym Zachodzie zespoły, które tworząc swoje trasy koncertowe postanowiły zahaczyć o Katowice. Dlatego dopiero teraz zapraszane od lat sławne kapele dały się poznać polskiej publiczności. Zatem trudno się dziwić, że katowicki klub Hipnoza i chorzowski Teatr Rozrywki – gdzie koncertowano – pękały w szwach.

Saksonia to kraina zamków i wrzosowisk, jej liczne pałace i twierdze stanowią dekoracje dla turniejów rycerskich i przedstawień teatralnych rozgrywanych w przepięknej scenerii gór, iglic i formacji skalnych.

Saksonia zawdzięcza swą sławę bogatym tradycjom rzemieślniczym – rudawska sztuka snycerstwa, koronkarstwo z Plauen czy budowa instrumentów smyczkowych i dętych w Vogtlandzie osiągnęły tu swoje mistrzostwo. Land ten szczyci się przebogatą kulturą techniczną gdzie od czasu wynalezienia maszyny parowej po dziś dzień rejestruje się nowe patenty i wynalazki w oparciu, o które powstają nowoczesne technologie, którymi Saksonia podbija świat. Przyjazna polityka fiskalna sprawia, że w Saksonii zdomowały się takie firmy jak BMW, Volkswagen i Airbus.



Kolejne wyzwanie – zwiększenie transparentności działania

Rozmowa z Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji
i Konsumentów dr **Małgorzatą Krasnodębską-Tomkiel**

– UOKiK działa już 20 lat, czy w tym czasie udało się w pełni ukształtować model funkcjonowania Urzędu, a może ciągle on ewoluuje?

– Każdego dnia doświadczamy zmian, które rozpoczęły się 20 lat temu i są konsekwencją przemiany gospodarki centralnie sterowanej na wolnorynkową. Jedną z nich było utworzenie w Polsce organu antymonopolowego. Wraz z przeobrażeniami gospodarczymi ewoluował nie tylko sam Urząd i zakres jego kompetencji, ale również charakter prowadzonych spraw. Zaczynaliśmy od walki z monopolami, teraz przeważają sprawy z zakresu wykrywania niedozwolonych porozumień. Działalność UOKiK związana z kontrolą przekształceń własnościowych ustąpiła miejsca kontroli koncentracji, których rocznie rozpatrujemy ponad 100. Naszym niewątpliwym atutem jest podział kompetencji Urzędu pomiędzy centralę w Warszawie i dziewięć delegatur terenowych. Dzięki specyficznej strukturze możliwa jest szybka reakcja na nieprawidłowości występujące na rynkach lokalnych.

Uważam, że obecne przepisy w skuteczny sposób pozwalają na eliminację niekorzystnych zjawisk na rynku. Nie spoczywamy jednak na laurach, cały czas rozwijamy się i staramy, by nasze działania zapewniały prawidłowe funkcjonowanie gospodarki. Nie ma również potrzeby przeprowadzania rewolucji w działalności UOKiK, choć niewątpliwie kilka kwestii wymaga usprawnienia. Wyzwaniem jest zwiększenie transparentności działań Urzędu. W ostatnich latach opublikowaliśmy

wytyczne w sprawie kryteriów wyznaczania wysokości kar pieniężnych nakładanych na przedsiębiorców za naruszenie konkurencji oraz zbiorowych interesów konsumentów, zaś zaledwie kilka miesięcy temu – z zakresu kontroli koncentracji.

Bardzo ważne jest również zwiększenie świadomości na temat potencjalnych skutków wprowadzania antykonkurencyjnych rozwiązań do polskiego prawodawstwa. Staramy się już na wczesnym etapie prac legislacyjnych – w ramach tzw. uzgodnień międzyresortowych – wskazywać na problemy, które mogą wyniknąć dla rynku, jeśli określone złe regulacje wejdą w życie. Jednocześnie sami przedstawiamy prokonkurencyjne rozwiązania.

– Urząd podejmuje działania w przypadku naruszenia zbiorowych interesów konsumentów. Co jest impulsem do podjęcia takich działań?

– Do kompetencji Prezesa UOKiK w ramach ochrony słabszych uczestników rynku należy prowadzenie postępowań w sprawach praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów. Każdego roku prowadzimy ich kilkaset (w tym właściwych i wyjaśniających). Podstawą podejmowanych przez nas działań jest *Polityka konsumencka na lata 2010–2013* – dokument przyjmowany przez Radę Ministrów, który określa priorytety podejmowanych przez nas działań służących ochronie praw i interesów konsumentów. Ważnym elementem działalności Urzędu jest współpraca z rzecznikami konsumentów. To właśnie informacje napływające bez-



pośrednio zarówno od konsumentów, jak i rzeczników oraz organizacji konsumenckich, stanowią często bodziec do podjęcia interwencji UOKiK. Nie jest to jednak jedyne źródło informacji. Stale prowadzimy badania różnych sektorów rynku i reagujemy na występujące na nim nieprawidłowości. Prowadzimy również przegląd umów z konsumentami pod kątem występowania w nich niedozwolonych postanowień. W kompetencjach Prezesa Urzędu leży bowiem prowadzenie rejestru klauzul niedozwolonych, w którym obecnie znajduje się ponad 2100 postanowień. W 2010 roku przebadaliśmy 280 wzorców stosowanych przez banki, w tym umowy o karty płatnicze, regulaminy, tabele opłat i prowizji, wykrywając liczne nieprawidłowości, które w większości zostały usunięte przez przedsiębiorców. Wysoko cenimy sobie także współpracę z Inspekcją Handlową, której kontrole wraz z postępowaniem przed Prezesem Urzędu w sprawie praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów na stałe wpisały się w katalog narzędzi służących wzmocnieniu pozycji słabszych uczestników rynku.

– Uzupelnieniem państwa działalności jest praca miejskich i powiatowych rzeczników konsumentów, do których można się zgłaszać z indywidualnymi sprawami...

– Dla skutecznej ochrony interesów konsumentów niezbędna jest współpraca władz samorządowych i centralnych. Jak wspominałam wcześniej rzecznicy konsumentów są nieocenionym źródłem informacji dla Urzędu. Zwłaszcza, że to właśnie do nich konsument może zwrócić się w przypadku indywidualnego sporu z przedsiębiorcą.

– Po wejściu Polski do Unii Europejskiej przybyło Urzędowi pracy?

– Po akcesji Polski do Unii Europejskiej zwiększył się zakres kompetencji UOKiK, a wraz z nim przybyło nam obowiązków. Od tego czasu wydajemy decyzje nie tylko na podstawie polskich przepisów, ale także w oparciu o prawo unijne.

Mimo że akcesja do Unii miała miejsce zaledwie sześć lat temu – nie mamy żadnych kompleksów. Wręcz przeciwnie, w wielu obszarach możemy służyć jako wzór do naśladowania. Jesteśmy liderem jeśli chodzi o wydawanie tzw. decyzji zobowiązaniowych. W latach 2004–2008, tylko w sprawach dotyczących naruszenia konkurencji, UOKiK wydał ponad 40 decyzji, w których przedsiębiorcy dobrowolnie zobowiązali się do zmiany praktyk – to najwięcej spośród krajów Unii Europejskiej. W tym roku niemal co trzecie postępowanie prowadzone przez Prezesa Urzędu zakończyło się wydaniem takiej decyzji.

Z dumą mogę powiedzieć, że nasza działalność jest bardzo wysoko oceniana za granicą. Obrazem tego jest tegoroczna opinia przyznana w prestiżowym sondażu światowych organów ochrony konkurencji przeprowadzanego przez czołowy magazyn poświęcony konkurencji i prawu antymonopolowemu – Global Competition Review.

– Mija właśnie kolejny rok, czy działalność UOKiK zdominowały w tym czasie jakiegoś typu sprawy, jak ten mijający rok wygląda w statystyce Urzędu? Jakie instytucje są najczęściej na cenzurowanym Urzędzie, którym Pani kieruje?

– Rok 2010 można bez wątplenia nazwać rokiem fuzji i przejęć. Tylko do połowy grudnia wydaliśmy 138 decyzji dotyczących kontroli koncentracji. Dla porównania w całym 2009 roku było ich 101. Zgodziliśmy się na 136 transakcji, a w dwóch przypadkach dopuściliśmy do nich pod pewnymi warunkami. Przykładem może być decyzja dotycząca połączenia dwóch spółek posiadających największe galerie handlowe w Warszawie – współwłaściciela Galerii Mokotów i Złotych Tarasów – na przejęcie Arkadii i Galerii Wileńskiej.

Ponadto Urząd aktywnie kontrolował m.in. rynek usług bankowych, telekomunikacyjnych oraz deweloperskich.

Opublikowaliśmy liczne raporty z badania rynku: kart płatniczych, ROR-ów, czy usług telekomunikacyjnych. Konsekwencją tych kontroli były decyzje w sprawie naruszenia zbiorowych interesów konsumentów oraz pozwy do sądu o uznanie zapisów stosowanych w umowach z konsumentami za niedozwolone.

Ponad połowa wydawanych w tym roku decyzji dotyczyła rynków lokalnych. Naruszenia przepisów antymonopolowych na szczeblu regionalnym, choć trudno dostrzegalne z punktu widzenia całej gospodarki, mogą bowiem bardzo niekorzystnie oddziaływać na przedsiębiorców i konsumentów.

Statystyczne podsumowanie będzie możliwe dopiero za kilka tygodni. Jak co roku przygotowujemy sprawozdanie z naszej działalności, stanowiące zestawienie najciekawszych i najistotniejszych obszarów naszych działań, do którego lektury już dziś bardzo zachęcam.

Ilona Saft

Jest budżet Wspólnoty na 2011 rok

Parlament Europejski przyjął budżet UE na 2011 rok, widmo prowizorium ku zadowoleniu wszystkich stron odeszło w zapomnienie Rada uwzględniła większość priorytetów, na których nam – posłom zależało, my zaś utrzymaliśmy limit wydatków zaproponowany przez państwa członkowskie. Wszyscy są zadowoleni. **Poziom zobowiązań: 141,8 mld euro, limit płatności: 126,5 mld euro.** Zgodnie z porozumieniem Rady, Parlamentu i Komisji, jeśli będą potrzebne dodatkowe środki na wypełnienie zobowiązań UE, zostaną wprowadzone stosowne poprawki (w budżecie Unii nie można zakładać deficytu).

Nasze dodatkowe postulaty poza kwotami budżetowymi, również zostały uwzględnione. Mamy potwierdzone zaangażowanie Parlamentu w przyszłych negocjacjach dotyczących perspektywy 2014–2020, kwestię elastyczności w budżecie – reagowania na nieprzewidziane wydatki w przypadku zagrożenia lub nowych zadań UE i finansowanie projektu badawczego syntezy jądrowej ITER pozostawiliśmy jeszcze otwartą, a dyskusja o środkach własnych zostanie zainicjowana przez Komisję Europejską w przyszłym roku. Można powiedzieć, że pierwsze „lizbońskie” budżetowe koty mamy za sobą.

Nowy Traktat udało się sprawdzić w praktyce i zadziałał.

Duży udział w osiągnięciu porozumienia budżetowego na 2011 r. mieli też Polacy: współsprawozdawczyni projektu budżetu posłanka Sidonia Jędrzejewska, negocjujący w imieniu naszej instytucji przewodniczący Parlamentu Jerzy Buzek i reprezentujący Komisję Europejską Janusz Lewandowski. Myślę, że był to dobry europejski vist przed polską prezydenturą.

Lidia Geringer de Oedenberg

Najlepszy portal dla inwestorów

Strona internetowa Kujawsko-Pomorskiego Centrum Obsługi Inwestora (www.coi.kujawsko-pomorskie.pl) zwyciężyła w konkursie Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych na najbardziej przyjazną witrynę adresowaną do inwestora zagranicznego.

Kujawsko-Pomorskie Centrum Obsługi Inwestora działa w ramach struktury organizacyjnej Urzędu Marszałkowskiego. Jego zadaniem jest promocja, przygotowywanie ofert inwestycyjnych, a także obsługa inwestorów zagranicznych, zainteresowanych podjęciem działalności gospodarczej na terenie województwa.

Celem konkursu było doskonalenie stron internetowych Centrów Obsługi Inwestora działających w całej Polsce jako istotnego narzędzia promocji inwestycji zagranicznych, standaryzacja ich zawartości oraz stworzenie dodatkowej formy promocji dla wyróżniającego się regionu. Witrynę Kujawsko-Pomorskiego COI doceniono w między innymi za zawartość merytoryczną oraz czytelną i przejrzystą budowę. Nagrodą jest umieszczenie logo zwycięzcy, z informacją o wyróżnieniu na pierwszej stronie portalu internetowego PALiIZ, z bezpośrednim linkiem do strony COI. ■



Gruzja coraz bliżej UE

Od czasu wojny rosyjsko-gruzińskiej stosunki Gruzji i Unii Europejskiej uległy znacznemu zacieśnieniu. 23 listopada br., prezydent Micheil Saakashvili odwiedził Parlament Europejski w Strasburgu i była to już druga wizyta głowy państwa w instytucjach UE w przeciągu 60 dni.

We wrześniu br. Saakashvili odwiedził Radę Europejską, gdzie wystąpił na wspólnej konferencji prasowej z jej przewodniczącym Hermanem Van Rompuy'em, rozmawiając o wsparciu (zniszczonego wojną kraju) przez Unię Europejską. Van Rompuy podkreślił wówczas znaczenie misji obserwacyjnej UE, a także rozmów genewskich, dla rozwiązania konfliktu na Kaukazie. Przypomnijmy: w 2008 r. Gruzja otrzymała od UE 10 milionów euro, które umożliwiły odbudowę 1263 domów zniszczonych w czasie walk. Dzięki tym środkom ponad 4000 osób odzyskało dach nad głową.

Prezydent Gruzji jest bardzo konsekwentny w proeuropejskim kursie swojego kraju. W Parlamencie Europejskim słuchałam jego wystąpienia już po raz drugi. Poprzednia wizyta miała miejsce w 2006 roku. Innych przywódców jako gości honorowych nie zapraszamy aż tak często... Na marginesie dodam, że ze Strasburgiem Saakashvilego łączą też i wcześniejsze wspomnienia, w tym mieście studiował w 1995 r., poznał też swoją przyszłą żonę...

Na listopadowej sesji plenarnej jak i później podczas uroczystego obiadu, w którym jako członek Prezydium także uczestniczyłam, prezydent Gruzji Saakashvili wielokrotnie podkreślał europejskość Gruzji i bliskość wartościom ideowym Unii Europejskiej. Swoje zgrabnie skonstruowane przemówienie w PE wy-

głosił płynnie po francusku i po angielsku. Jako europejski przywódca wyraził też gotowość wznowienia rozmów ze skonfliktowanym sąsiadem, odzegnując się przy tym ze swej strony, od argumenty siły. Apelował jednocześnie do nas w Parlamencie Europejskim o uznanie Rosji za nielegalnego okupanta suwerennego terytorium swojego kraju, mając na myśli tereny Osetii Południowej i Abchazji, gdzie nadal stacjonują rosyjskie wojska.

Wystąpienie Saakashvilego było też doskonałym zagranem taktycznym. Udowodnił, że Gruzja stara się uwolnić

Zmiana polityki przez Gruzinów zaczyna również zyskiwać uznanie w oczach europejskich dyplomatów; może o tym świadczyć wypowiedź przewodniczącego PE Jerzego Buzka, który docenił „odwagę i rozwagę” prezydenta kaukaskiej republiki.

z rosyjskiej strefy wpływów i nie da się łatwo zastraszyć. Niewątpliwie gruzińscy dyplomaci czekają teraz na ruch ze strony swojego sąsiada. Władzom Rosji trudniej będzie utrzymywać, że obecność wojsk na terytorium Osetii Płd. oraz Abchazji podyktowana jest tylko troską o bezpieczeństwo w regionie. Zmiana polityki przez Gruzinów zaczyna również zyskiwać uznanie w oczach europejskich dyplomatów; może o tym świadczyć wypowiedź przewodniczącego PE Jerzego Buzka, który docenił „odwagę i rozwagę” prezydenta kaukaskiej republiki. Saakashvili wielokrotnie podkreślał, że w dłuższym okresie podstawowym celem Gruzji w polityce zagranicznej jest pragmatyczna, coraz bliższa współpraca z Unią Europejską – rozpoczęta „rewolucją róż” w 2003 r. Eurodeputowani nagrodzili wystąpienie Saakashvilego długą owacją

na stojąco. Niewątpliwie po listopadowej wizycie w EuroParlamencie (nazwanym przez prezydenta „symbolem nadziei”) Saakashvili stał się bardziej wiarygodnym partnerem dla Wspólnoty.

Jak Bruksela postrzega Tbilisi? O zainteresowaniu UE sytuacją na Kaukazie może świadczyć także niedawno wyrażone stanowisko Wysokiej Przedstawicielki ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, Catherine Ashton, w którym szefowa unijnej dyplomacji przestrzega Rosję przed złamaniem postanowień kończących konflikt

z 2008 r. Warto też przypomnieć, że przyjęta w 1999 r. unijna Europejska Polityka Sąsiedztwa została znacznie rozszerzona w 2009 r. i – pod nazwą Partnerstwo Wschodnie – definiuje współpracę krajów Europy Wschodniej (w tym Gruzji) z Unią. Partnerstwo Wschodnie to ważne (finansowe) narzędzie budowy tożsamości europejskiej wśród państw byłego bloku sowieckiego. Pozwala ono na wdrażanie programów wspierających przedsiębiorczość, kulturę czy ochronę środowiska. Ponadto Europejski Bank Inwestycyjny stworzył instrument umożliwiający finansowanie inwestycji w tych krajach na łączną kwotę 1,5 mld euro. Pakiet pomocowy przewidziany przez Komisję Europejską tylko dla Gruzji na kolejne lata opiewa na 500 milionów euro. Pieniądze te mają być przeznaczone na pomoc osobom, które zmuszone były na opuszczenie swoich domów w wyniku walk, a także na wzmocnienie gospodarki Gruzji.

Kolejne wizyty prezydenta Gruzji Saakashvilego (bądź jego następcy) w Brukseli i Strasburgu, symbolizujące zbliżenie Wspólnoty z Tbilisi, wydają się zatem pewne. ■



Wstępowaliśmy
do Unii
Europejskiej
jako 25 kraj
Wspólnoty

POLITICAL FICTION



Jakiś czas temu, w świetle jupiterów, trafiła na księgarskie lady autobiografia Tony'ego Blaira, byłego premiera rządu Wielkiej Brytanii. Jej tytuł to „The Journey”. Pisane na gorąco recenzje książki nie były specjalnie przychylnie. Jedni zarzucali Blairowi plotkarstwo, to, że przedstawia wielbioną na Wyspach księżnę Dianę jako manipulatkę, a królowej zarzucą wyniosłość, inni komentatorzy narzekali na sztywność stylu i formy. Tak czy owak pierwsze spotkania autorskie Blaira były głośne, a nawet nieco skandalizujące. W Irlandii autora obrzucano butami i jajkami. Właśnie – czy buty i jajka trafiały autora czy tylko bohatera autobiografii? W tym przypadku, i zresztą w wielu podobnych, pytanie to jest całkiem zasadne. Dlaczego? Cóż, całkiem sporo ludzi ciekawych jest biografii polityków, zwłaszcza tak popularnych jak Blair. Wydawnictwa skłonne są więc płacić znanym ex premierom, czy ex prezydentom krocie za spisanie wspomnień. Ale jest i druga strona medalu przyznawanego za bestseller. Wszak nie każdy z wielkich polityków włada piórem na miarę Winstona Churchilla, bądź co bądź, laureata literackiej Nagrody Nobla. Ba, jak wolno sądzić, wielu z nich nie miałyby co liczyć na nagrodę nawet w literackim konkursie dla amatorów. W przypadku Blaira skojarzenie, że to nie bohater autobiografii był jej autorem, wzmocnione jest jeszcze z jednego powodu. Zabawnego czy nie, jak tam Państwo chcecie. Oto prawie równoległe z premierą autobiografii Blaira pojawiła się w polskich sklepach płyta DVD z „Autorem-widmo”. Akcja filmu osnuta jest wokół dramatycznych okoliczności powstawania autobiografii Adama Langa, skądinąd też premiera Wielkiej Brytanii. Tyle że Lang to postać fikcyjna, wymyślił go pisarz, Robert Harris na potrzeby powieści *Ghostwriter*. W wersji filmowej, autorstwa Romana Polańskiego, Langa gra Pierce Brosnan. Ale nikt, nawet tylko zupełnie powierzchownie zorientowany w świecie współczesnej polityki nie może mieć żadnych wątpliwości, że bohaterem książki Harrisa i filmu Polańskiego jest tak naprawdę Blair. Zaś zmyślona historia Langa jest wariacją na temat prawdziwej historii Blaira. Otóż w trakcie pisania przez *ghostwritera*, czyli autora-widmo, albo po prostu literackiego murzyna, autobiografii Langa wyszło na jaw, że w czasie swoich rządów ów filmowy ex-premier Wielkiej Brytanii podejmował ważne polityczne decyzje pod wpływem swojej żony. Dobrze, i co z tego? – zapytacie Państwo. Bycie pantoflarzem to nie jest może powód do chwały, ale zbrodnią wszak też nie jest. Tak, oczywiście, tyle, że w filmowej wersji żona Langa-Blaira jest zwerbowaną przed wielu laty agentką CIA, zwerbowaną, jak można wnioskować wyłącznie po to, by najpierw wspomagać karierę utalentowanego młodego polityka, a gdy ten już wdrapie się na szczyt – dyskretnie nim kierować.

Oczywiście kierować zgodnie z interesem swoich amerykańskich mocodawców. – *Czy Lang podjął w czasie swojego premierstwa choć jedną decyzję sprzeczną z interesem Stanów Zjednoczonych* – pyta retorycznie jeden z bohaterów filmu. Nie, nie podjął. Niestety, już na politycznej emeryturze, kiedy najbliższy współpracownik, wcielając się w rolę literackiego murzyna Langa pisze mu, no właśnie... pisze Langowi jego własną autobiografię sprawa agenturalnego uwikłania żony ex-premiera wychodzi na jaw. Ów wścibski współpracownik w dość tajemniczych okolicznościach ginie, a do wykonania jego roboty wynajmuje się innego *ghostwritera*, wcześniej znanego głównie z pisania autobiografii... komikowi. Zakłada się, że taki polityczny dyletant to już na pewno się niczego nie domyśli i po prostu sprawnie napisze książkę, która co prawda będzie ślizgała się zaledwie po powierzchni zjawisk, ale za to będzie się dobrze sprzedawała. Niestety, sprawy nie potoczą się tak prosto, jak mogłoby się pani Lang здаwać... Wszystko to jest, oczywiście, tylko i zaledwie wariacją na temat prawdziwej historii i biografii Blaira. Takie prawdziwe zmyślenie. Ale... Nagrodzony dopiero co w Wenecji film Jerzego Skolimowskiego opowiada o tajnych więzieniach CIA w Polsce. Akurat po jego festiwalowej projekcji przyznano, że takie więzienia były, choć nie tak dawno główne media podobne podejrzenia zaliczały do politycznej paranoi. Ja sam nie wierzę oczywiście w spiskową teorię historii, ale, jak wiadać, spiskowa teoria polityki nie zawsze musi być absurdem.

ps. Drużyna futbolistów Lecha Poznań wygrała w rozgrywkach Ligi Europejskiej z jednym z najbogatszych klubów piłkarskich świata – Manchesterem City. Lechitom, aktualnym mistrzom Polski niespecjalnie wiedzie się co prawda w tym sezonie w rozgrywkach polskiej ekstraklasy, choć zanotowali kilka spektakularnych sukcesów, m.in. pokonali 4–1 krakowską Wisłę. Ale w swojej, bardzo silnej, grupie Ligi Europejskiej (gra w niej również Juventus Turyn) spisują się bardzo dobrze, mają olbrzymie szanse na awans, ba, kiedy piszę ten tekst są nawet grupowym liderem. I w tej właśnie sytuacji dochodzi w Lechu do zmiany trenera. Jacka Zielińskiego, szkoleniowca, z którym Lech zdobył mistrzostwo Polski i doprowadził do sukcesów w Europie, zastąpił były gracz Barcelony Jose Maria Bakero, człowiek bez żadnych sukcesów trenerskich. Decyzja zarządu Lecha, jak decyzja, choć wielu nieprzyjemnie zaskoczyła. Mnie zdziwiło tylko, że była ponoć podyktowana głównie tym, iż z Bakero na ławce trenera, będzie Lech produktem bardziej europejskim... Dawno temu piłkarscy eksperci mawiali z przekąsem, „nazwiska nie grają”, teraz mamy uwierzyć, że to same nazwiska trenują? Oczywiście byle były z Barcelony... ■

Dyscyplinujemy europejską gospodarkę

W jednej z ostatnio przeczytanych publikacji autor zaczął ocenę stanu europejskiej gospodarki od tezy, która przypomniła mi znane powiedzenie: kowal zawinił, a cygana powiesili. Jej autor biadolił, określając obecną sytuację na Starym Kontynencie jako skutek będący w głównej mierze konsekwencją kryzysu wywołanego na amerykańskim rynku, nie dostrzegając zbyt dużej winy w stanie i w sposobie funkcjonowania europejskiej gospodarki. Przyznaję, że w zaprezentowanej tezie artykułu było sporo prawdy, ale jednak nie ze wszystkim mogłem się zgodzić. Uważam, że wiele europejskich instytucji finansowych także było mocno zaangażowanych w wątpliwe interesy (podobne jak w USA), a politycy nie dbali o stan finansów publicznych i stabilność gospodarki. Wszystko razem kosztowało nas wiele i przyczyniło się do kłopotów, jakie Europa ma do dnia dzisiejszego. Także źle funkcjonowały instytucje analizujące sytuację gospodarczą i ostrzegające przed zagrożeniem. Mimo wpompowania w ten system miliardowych sum, kruchość fundamentów europejskiego sektora bankowego jest w dalszym ciągu widoczna i wiele wskazuje na to, że dalej będzie to stanowiło poważny problem. Należy przyznać, że dzisiejszy stan gospodarek europejskich krajów nie jest najlepszy, cechują je wysoki deficyt budżetowy, szybko wzrastający dług publiczny i wysokie bezrobocie. Poszerza się też obszar działalności gospodarczej, na którym unijne firmy przegrywają w konkurencji z innymi. A więc czego należy się spodziewać w europejskiej gospodarce, co zaproponują nam politycy?

NADMIERNA WIARA W „ŚWIATEŁKO” W POKRYZYSOWYM TUNELU

Mam w swojej przeszłości okres udanej przygody z matematyką, więc od matematyki zacznę. Nie wiem, czy moim czytelnikom znana jest mikroopowieść z „matematycznym mostem” w głównej roli. Jej istotą jest „metoda” jaką stosuje matematyk, aby przejść na drugi brzeg głębokiej rzeki, nad którą nie ma realnego mostu. Otóż: zakłada on, że taki most



ZDJĘCIA: STOCK

jest, przechodzi po nim na drugi brzeg rzeki, a następnie z długością tego mostu matematyk zmierza do zera (Lim ...itd). Nie wiem, czy wielu polityków to zna, ale na pewno praktycznie ten sposób dziś stosuje. Jeszcze rok temu, gdy analitycy zobaczyli przysłowiowe „świąteczko w kryzysowym tunelu” liczono na to, że w unijnej gospodarce są tak duże możliwości rozwojowe, że szybko uda się ustabilizować ją i odzyskać szansę na względnie szybkie tempo wzrostu gospodarczego, co pozwoli zapomnieć o kryzysie. Nic więc dziwnego, że pochyniwszy optymistyczne założenia co do prognozy wielkości wzrostu gospodarczego i wzrostu dochodów uznano, że przyszłe większe dochody są pewne i można dalej wydawać miliardowe sumy na pobudzenie gospodarki, bo wzrost gospodarczy w najbliższym okresie szybko spowoduje szybkie zasypanie nowopowstałego, kryzysowego i pokryzysowego zadłużenia. Niestety założenie to okazało się nierealne (przynajmniej teraz).

NIE TYLKO GRECJA JEST ZAGROŻONA

Jakby tych kłopotów było mało, ujawnione zostały rozmiary kłopotów w greckiej gospodarce, które wstrząsnęły Unią, stręfą euro i pozycją europejskiej waluty. Gdy udało się zażegnać niebezpieczeństwo (kosztem kolejnych 110 mld euro) zdano sobie sprawę, że w niewiele lepszej sytuacji co Grecja są też kolejne unijne kraje, a myślę tu o Irlandii Węgrzech, Portugalii, Hiszpanii, a do tej grupy można też zaliczyć Włochy...

Nie chcę tu powiedzieć, że już dziś należy liczyć się z tym, że w Europie pojawi się drugi etap kryzysu gospodarczego ze wstrząsami silniejszymi od greckiego. Chcę powiedzieć, że unijna gospodarka jest dziś silnie osłabiona przez słabości licznych wspólnotowych krajów i należy założyć długotrwałe spowolnienie gospodarcze, co utrudni wygenerowanie nadwyżki zysków potrzebnej do spisania na straty złych aktywów. Oznacza to, że unijne kraje staną wobec konieczności intensywnych, aktywnych działań sanacyjnych w gospodarce, co nie będzie łatwe i co zaostrzy już dziś nie najlepsze nastroje w społeczeństwach tych krajów.

W POSZUKIWANIU SKUTECZNEJ KONCEPCJI

W ostatnich tygodniach można zauważyć, że w tak w KE jak i w rządach unijnych narasta świadomość, że oczekiwane na wyraźny wzrost gospodarczy i zrównoważenie krajowych budżetów nie ma uzasadnienia, a w takiej sytuacji wysoki deficyt i rosnący dług publiczny coraz bardziej będą ograniczać możliwości rozwojowe. W tej sytuacji nie było wyjścia. Można już zauważyć wyraźny wzrost tempa prac nad stworzeniem nowych unijnych reguł, lepiej dyscyplinujących unijne kraje oraz ich rządy. Dziś członkowi politycy nie wykluczają nawet konieczności zmiany traktatów unijnych. Ich treścią ma być przede wszystkim wzmocnienie dyscypliny budżetowej. Liderami w forsowaniu tych koncepcji są Niemcy i Francja. Mówi się też o konsekwencjach, a właściwie o sankcjach

w sytuacji, gdy kraj nie podporządkuje się nowym regułom. W tym zakresie bierze się pod uwagę stosowanie kar finansowych i odbieranie głosu krajowi członkowskiemu. Te sankcje mają być istotnym elementem koncepcji wzmocnienia dyscypliny finansowej i zarządzania gospodarczego w UE. Działania te podzielono na doraźne – wprowadzone już na obecnym etapie i działanie przyszłościowe – traktatowe.

ISTOTA PROPOZYCJI ROZWIĄZAŃ DORAŻNYCH

Przygotowując opinię spotęczną na nowe rozwiązania dyscyplinujące politykę gospodarczą, Bruksela już teraz, na obecnym etapie (bez zmiany traktatów) proponuje następujące rozwiązania:

- kraj przekraczający reguły będzie przywoływany do porządku przez Komisję Europejską i będzie miał pół roku na podjęcie działań w celu redukcji deficytu albo długu publicznego,
- po tym okresie KE proponowałaby finansowe sankcje, które ministrowie finansów „27” mogliby odrzucić tylko kwalifikowaną większością; w przeciwnym wypadku wniosek KE byłby uznany za przyjęty.

Za takim automatyzmem sankcji opowiadały się Niemcy, a także Komisja Europejska. Warto tu zwrócić uwagę na to, że przy decydowaniu o wszystkich nowych sankcjach stosowana będzie zasada tzw. odwróconej większości: propozycja KE co do sankcji będzie przyjęta, jeśli kwalifikowana większość państw w Radzie UE nie zagłosuje przeciw. Uważam za konieczne tu dodać, że nowe finansowe sankcje będą miały zastosowanie tylko do krajów strefy euro. Omawiane działania zakładają także stały antykryzysowy system ratowania krajów strefy euro, połączony z narzuconiem surowego programu naprawczego. Będzie on obowiązywał po wygaśnięciu obecnego 3-letniego mechanizmu zastosowanego wobec Grecji.

PRZYSZŁOŚCIOWE ROZWIĄZANIA

Komisja Europejska, Francja i Niemcy zaproponowały, aby do 2013 r. zmienić także traktaty UE. Zmiany mają dotyczyć rozwiązań i procedur, które umożliwią stworzenie „trwałego mechanizmu, który zapewni stabilniejsze i trwalsze rozwiązania, niż obecne mechanizmy walki z deficytami”. Mają też dotyczyć wszystkich 27 krajów i muszą być ratyfikowane przez nie. Przyjmuje się termin ratyfikacji do 2013 roku. Nie będzie to łatwe pamiętając jakie były problemy z traktatem lizbońskim). Te zmiany mają dotyczyć trybu postępowania w przypadku poważnego naruszenia podstawowych zasad Unii Gospodarczo-Walutowej. Mają też obejmować zawieszenie prawa głosu kraju w sprawach które go dotyczą. ■

Unia Europejska w przededniu

zmian traktatowych?

Postanowiłem podzielić się z moimi czytelnikami pewnymi wątpliwościami. Od dłuższego już czasu zastanawiałem się, czy jest możliwe, aby procesy gospodarcze i mechanizmy rządzące nimi były w tak niewielkim stopniu rozpoznane, że ostatni kryzys okazał się być zaskoczeniem i czy tylko bardzo nieliczni mieli w tych sprawach rozeznanie i odwagę, aby zapowiedzieć jego nadejście. Myślę, że jest to mało prawdopodobne. Uważam, że bardzo wielu analityków pracujących na rynkach finansowych i oceniających je, a także wielu polityków miało pełną świadomość zbliżających się zagrożeń i poziomu ryzyka. Warto więc zapytać ich, co zrobili mając taką wiedzę. Nie mam wątpliwości, że ktoś na tych wadliwie skonstruowanych rozwiązaniach na rynkach finansowych bardzo dobrze zarobił i jak sądzę są też tacy, którzy mając pełną świadomość sytuacji zarobili także na samym kryzysie. Na ironię zakrawa też to, że kryzys i jego skutki, mający swoje przyczyny na rynkach finansowych, są do dziś „leczone” miliardowymi sumami obciążającymi budżet państwa, co skutkuje wzrostem długu publicznego, który będzie teraz ograniczany poprzez położenie jego ciężaru na barki całego społeczeństwa (podczas gdy instytucje finansowe szybko powróciły do dawnej kondycji i do wielu dawnych praktyk, a ich kierownictwa w zdecydowanej większości utrzymały swoje pozycje i wysokie zarobki).

- Wątpliwości moje sięgają także za ocean. W ostatnich kilkunastu latach Amerykanie żyli ponad stan, zadłużali się indywidualnie, zadłużały się Stany Zjednoczone, ale mieli coś, co dawało im istotną przewagę nad światem. Tym czymś, jest dolar, o którego rynkową wartość nie dbali tak, jak tego wymagała światowa waluta rezerwowa. Pod sytuacyjnym przymusem (gospodarczy kryzys) zrobili wiele, by jeszcze bardziej pogorszyć pozycję swojej waluty. Aby ratować swoją gospodarkę wprowadzili do



obrotu miliardy dolarów bez pokrycia, co w przypadku innej waluty odebrałoby jej rację bytu na rynku. W tej sytuacji człotowe kraje świata zastanawiały się, co zrobić z dolarem, czym go zastąpić. Oficjalnie jednak zrobiono niewiele i tak to wygląda z zewnątrz. Można powiedzieć, że zwyciężyła koncepcja, aby pozornie nie robić nic zbyt szybko, bo nagła rezygnacja z USD mogłaby doprowadzić do trudnych do opanowania lawinowych procesów, które zdestabilizowałyby światową gospodarkę. Za takim rozwiązaniem opowiedziały się też Chiny, które są największym posiadaczem rezerw dolarowych, bo chiński juan okazał się jeszcze nie być gotowym, aby włączyć się w tę strategiczną rozgrywkę. W tej sytuacji można powiedzieć, że wybrano mniejsze zło, decydując się na kontrolowany, systematyczny spadek wartości amerykańskiej waluty. Można też powiedzieć, że jeśli poprzednio Amerykanie wydawali więcej niż było ich stać, a w okresie kryzysu do prywatnych instytucji finansowych dopłacono miliardy wypuszczając na rynek pieniędzy bez pokrycia, to teraz w sposób kontrolowany obniżając kurs dolara Amerykanie przerzucają koszty swojego gigantycznego długu na inne kraje. Chcę tu dodać, że od połowy roku cena dolara spadła na polskim rynku o 20%, a w tej grze o najwyższą stawkę nie liczy się dziś euro jako kandydat na miejsce po ostatecznym zdegradowaniu amerykańskiego dolara (choć jeszcze niedawno rozpatrywano taki wariant rozwoju sytuacji).



Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowe działania będą miały swoje konsekwencje nawet znacznie dłuższym okresie, niż to się jeszcze dziś wydaje. Obecnie najbardziej widoczne na zewnątrz są zmiany kursowe. Od połowy roku do dziś cena dolara spadła o ok. 20% (z 3,45 zł do 2,8 zł dziś). Ma to oczywiście istotny (korzystny) wpływ na import z USA. Widać to we wzrastającym imporcie samochodów z USA i w rozwijającej się turystyce zagranicznej. Korzystne tego efekty są też na polskim rynku paliw, bo wzrastające ceny dolarowe są kompensowane spadkiem wartości dolara. Jednak w opinii wielu ekspertów obecny stan nie jest stabilny, ich zdaniem wartość dolara będzie spadać i jest duże prawdopodobieństwo, że jego kurs stosunkowo szybko spadnie poniżej rekordowego poziomu w 2008 roku (1,6 USD/euro).

Bez odpowiedzi pozostawiam pytanie: co będzie dalej. Biały Dom w dalszym ciągu realizuje politykę gospodarczą nastawioną na przyspieszenie wzrostu gospodarczego i obniżenie wysokiego poziomu bezrobocia (dziś na poziomie ok 10%), a to kosztuje. Tym kosztem jest wysoki deficyt (szacuje się, że w kończącym się w III kw. roku obrotowym wyniósł ok. 10%), szybko rosnący dług publiczny, który do 2015 roku wzrośnie do 110% PKB. Mirą kłopotów amerykańskiej waluty jest wzrost ceny złota które od początku roku wzrosły o ponad 25%! A więc jaki będzie dalszy rozwój sytuacji w dającej się przewidzieć przyszłości?

Ale powróćmy na Stary Kontynent.

- Nie tylko gospodarczy świat, ale także społeczeństwa krajów Starego Kontynentu są zawiedzione. Liczono bowiem, że po ustąpieniu głównych symptomów kryzysu gospodarka szybko powróci na ścieżkę szybkiego wzrostu gospodarczego, liczono też na szybki spadek poziomu bezrobocia. Stało się jednak inaczej. Wysoki deficyt budżetowy, wysoki poziom bezrobocia i szybko wzrastający dług publiczny, a także niskie tempo wzrostu gospodarczego to obecna rzeczywistość.

Gospodarki krajów rozwiniętych, a szczególnie gospodarki krajów Starego Kontynentu są dziś w trudnej sytuacji. W chwili kryzysowej zapaści, by zatrzymać destrukcyjne procesy w gospodarce i ratować banki, ale także w celu rozruszania gospodarki uruchomiono bardzo duże środki finansowe. Wielkość tego zapożyczenia staje się dziś głównym zagrożeniem, którego konsekwencją wg ekonomistów jest możliwość bankructwa nie tylko takich krajów jak Grecja, czy Węgry (ale także tak ważnych dla światowej gospodarki krajów jak USA, Francja czy Wielka Brytania). Jeśli do tego dodać problemy demograficzne w Europie, wysoki poziom bezrobocia i rosnące zagrożenie dla firm tych krajów ze strony dalekowschodnich producentów, to uzasadnione jest pytanie, jaki będzie dalszy rozwój sytuacji.

KE nie liczy się zbytnio z zachętami amerykańskich polityków, by zbyt szybko nie zrezygnować ze wspomagania gospodarki dodatkowymi funduszami tak, jak to oni robią. Coraz bardziej realne są koncepcje wprowadzenia mechanizmów umożliwiających zdyscyplinowanie unijnej gospodarki. Jedną z koncepcji systemowych Brukseli, które mają zapobiec powrotowi kryzysu jest wprowadzenie rozwiązań, które skłonią rządy, aby wy-

datki publiczne nie mogły rosnać szybciej niż PKB. Odstępstwa od przestrzegania tej reguły mają być karane sankcjami. Koncepcją tą od szeregu miesięcy aktywnie popierały Niemcy, które w największym stopniu partycypują w ratowaniu Grecji i obawiają się postawienia ich w podobnej sytuacji przy ratowaniu innych krajów.

Ogłoszona przez Brukselę koncepcja miała zawierać nieoprocentowane karne depozyty w wysokości 0,2% PKB. Ten depozyt miałby być zwrócony do ukaranego kraju po jego powrocie do właściwej polityki gospodarczej. Także za nadmierny dług publiczny (po przekroczeniu 60% PKB) miała być stosowana identyczna procedura jak w wypadku nadmiernego deficytu (powyżej 3% PKB). KE chciała też, aby kraje, których dług wynosi powyżej poziomu 60%PKB, zmniejszały go o min. 5%/rok. Mówiło się też o ograniczeniu udziału w podejmowaniu unijnych decyzji „niepoprawnego” kraju.

Te propozycje ostatnio zostały zakwestionowane przez Francję i prawdopodobnie pod jej wpływem w trakcie ostatniego szczytu niemiecko-francuskiego w Deauville kanclerz Merkel wycofała się też z popierania koncepcji automatycznych sankcji karnych dla zadłużonych państw. Niezależnie od komunikatów po szczycie niemiecko-francuskim w sprawie powyższych propozycji zdyscyplinowania unijnych gospodarek, pojawia się jednak wiele innych wątpliwości. Jedną z nich jest to, że wśród 27 unijnych krajów jest duży rozrzut interesów i koncepcji pokonania zagrożeń. Oznacza to, że jeśli dyscyplinujące rozwiązania wymagałyby zmian w unijnych traktatach, to czas wypracowywania wspólnych decyzji oraz ich przyjęcie może się nadmiernie wydłużyć. Uptywający czas jednak nie jest naszym sprzymierzeńcem, jest naszym przeciwnikiem i gra przeciw naszym gospodarkom.

Mam więc i w tym przypadku wiele wątpliwości. ■



ZDJEŃIA: STOCK

KĄDZY Z NAS WCIAŻ STWARZA SIEBIE, SWOJĄ BLIŻSZĄ I DALSZĄ RZECZYWISTOŚĆ – DBAMY O TO, BY W ŚWIECIE, W KTÓRYM ŻYCIE JEST RODZAJEM SZTUKI, SZTUKA MOGŁA TOWARZYSZYĆ NAM TAKŻE W CODZIENNYM ŻYCIU!

SPECJALIZUJEMY SIĘ W WARSZTATACH:



- KREOWANIE WIZERUNKU OSÓB, FIRM I INSTYTUCJI
- AUTOPREZENTACJA, MOWA CIAŁA, KOMUNIKACJA POZAWERBALNA I INTERPERSONALNA
- WYSTĄPIENIA PUBLICZNE • DRESS CODE, STYL BIZNESOWY
- PROFESJONALIZACJA I PODNOSZENIE JAKOŚCI USŁUG KADRY URZĘDNICZEJ

WWW.POLSKIDOMKREACJI.PL

BIURO: UL. IMIELI 14, 41-605 ŚWIĘTOCHŁOWICE, TEL. 032 203 03 85, 204 21 42
SIEDZIBA: KATOWICE, UL. KOŚCIUSZKI



HRUBIESZÓW OTRZYMA MILIONY ZŁOTYCH NA PROMOCJĘ

Zarząd Województwa Lubelskiego właśnie zaakceptował dofinansowanie projektu pod nazwą „Międzynarodowy Festiwal Kultury Antycznej GOTANIA – cykl imprez promujących Region Lubelski”. Całkowita wartość projektu to prawie 1,5 miliona złotych, z czego ponad 1 milion 200 tysięcy samorząd otrzyma z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

Dzięki tym środkom miasto zorganizuje w przyszłym roku pierwszy Międzynarodowy Festiwal Kultury Antycznej „Gotania 2011”. Podczas trzydniowej imprezy wystąpią krajowe i zagraniczne grupy rekonstrukcyjne, które będą odtwarzać realia życia codziennego sprzed 1700 lat oraz prezentować współczesne walory swoich regionów. Ponadto zostanie zorganizowany duży obóz historyczny, w którym zwiedzający będą mogli obejrzeć dawne rzemiosła i warsztaty, a także wziąć udział w licznych zabawach i konkursach. W sąsiedztwie obozu powstanie antyczny targ, na którym Goci oraz inne grupy i rzemieślnicy z kraju i zagranicy zaprezentują swoje umiejętności i wyroby.

Festiwal uzupełnią konferencje, koncerty i inne wydarzenia. W ramach tego samego projektu odbędzie się również cykl 7 imprez towarzyszących, promujących markę „Gotania”. Od maja do września 2011 w gminach partnerskich: Dołhobyczów, Mircze, Trzuszczany, Werbkowice, Tyszowce, Gmina Tomaszów Lubelski i Komarów-Osada będą się odbywać m.in. targi gockie, połączone z pokazami artystycznymi promującymi obrzędy i życie Gotów. Zaplanowano także spływy kajakowe, rajdy rowerowe trasami Gotanii i występy artystyczne. Każda z tych imprez będzie też okazją do promocji gmin uczestniczących w projekcie. Zwiedzający będą bowiem mogli obejrzeć prezentację multimedialną zawierającą walory i atrakcje poszczególnych miejscowości. Dzięki wsparciu Unii Europejskiej do organizacji tych wydarzeń miasto zakupi m.in.: scenę z nagłośnieniem i oświetleniem, agregat prądowórczy, przenośne trybuny, namiot, kajaki i inny sprzęt. W najbliższych dniach władze Hrubieszowa podpiszą również umowę o przekazaniu pieniędzy na realizację projektu „Od wizji do nowoczesnego zarządzania podregionem GOTANIA”. W tym przypadku kwota dotacji to ponad 10 milionów 700 tysięcy złotych.

NOWOCZESNY I WYGODNY POCIĄG W ŁÓDZKIEM

Na tory województwa łódzkiego wyjechał pierwszy zmodernizowany pociąg zamówiony przez Samorząd Województwa Łódzkiego. Obsługuje trasę Łódź Kaliska – Sieradz – Łódź Kaliska.

Trójwagony, elektryczny zespół trakcyjny EN-57 to jeden z najpopularniejszych pociągów pasażerskich w Polsce, eksploatowany także w innych krajach Europy. Teraz, dzięki wdrożonemu przez Zarząd Województwa Łódzkiego programowi kompleksowej modernizacji taboru kolejowego, gruntownie odnowione, wzbogacone o nowoczesne rozwiązania pociągi, pojawią się na torach w barwach województwa. W wagonach jest klimatyzacja, toalety zostały przystosowane dla potrzeb osób niepełnosprawnych, a przy

fotelach znajdują się gniazda elektryczne umożliwiające korzystanie z laptopów. Kolory i wzory na bocznych ścianach nawiązują do motywów graficznych Województwa Łódzkiego inspirowanych twórczością Katarzyny Kobro Projekt „Inwestycja w tabor kolejowy – zakup trzech zmodernizowanych pociągów o napędzie elektrycznym”, realizowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007–2013. Całkowita wartość projektu wynosi 23 mln 469 tys. zł, z czego 16 mln 107 tys. zł stanowi dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Wykonawcą modernizacji są Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego „Mińsk Mazowiecki” S.A.

UNIJNE DOFINANSOWANIA W MAZOWIECKIEM

Rozbudowa oczyszczalni ścieków i sieci kanalizacyjnej w Małkini Górnej oraz przygotowanie terenu inwestycyjnego w centrum Sochaczewa to dwa projekty, które decyzją Zarządu Województwa Mazowieckiego otrzymają unijne dofinansowanie. Całkowita wartość inwestycji to przeszło 10,6 mln zł, z czego unijne wsparcie wyniesie ponad 9 mln złotych. 7 grudnia br. umowy dotyczące przedsięwzięć podpisali marszałek Adam Struzik oraz beneficjenci.

Rozbudowa oczyszczalni w Małkini Górnej pozwoli na powiększenie sieci kanalizacyjnej i wydajne oczyszczanie ścieków z terenu gminy. Pierwszym etapem projektu jest zwiększenie przepustowości oczyszczalni z 650 m³/d do 1300 m³/d. Zlikwidowana zostanie część istniejących obecnie obiektów takich jak składy i poletka do suszenia osadu czy złoża biologiczne. Na pozyskanym terenie zostanie natomiast zlokalizowany reaktor biologiczny zawierający urządzenia do przedwstępnej oczyszczania ścieków.

Zastosowane w projekcie rozwiązania będą gwarantować niezawodność działania, łatwość obsługi, racjonalne koszty eksploatacji, niskie zużycie energii elektrycznej i co ważne – niskie zużycie chemikaliów. Nowoczesna technologia będzie spełniać zalecenia oraz wymogi norm krajowych i UE, a także przyczyni się do poprawy jakości okolicznych wód i stanu środowiska naturalnego. Modernizacja oczyszczalni, budowa sieci kanalizacyjnej będą miały też duży wpływ na rozwój turystyki w tym regionie. Warto zauważyć, że gmina Małkinia Górna położona jest w dużej części na terenach Natura 2000.

Zakres projektu nowych terenów inwestycyjnych w Sochaczewie jest szeroki i obejmuje m.in. uzbrojenie terenu w infrastrukturę techniczną. Powstanie także obwodowa ulica, otwierająca dostęp do przyległych nieruchomości. Droga połączy ul. Świerczewskiego z ul. 1 Maja, co pozwoli zagospodarować sąsiednie niezabudowane działki oraz usprawnić zagospodarowanie działek już zabudowanych. Planuje się także przebudowę ul. Świerczewskiego oraz budowę parkingów.

Dofinansowany projekt jest częścią działań zakrojonych na szerszą skalę, związanych z zagospodarowaniem terenu o pow. 0,8 ha wokół urzędu miasta oraz przebudową i modernizacją ratusza. Projekt koncepcyjny zakłada, oprócz uzbrojenia gruntu w niezbędną infrastrukturę podziemną, utworzenie ulicy obwodowej, otwierającej dostęp do przyległych nieruchomości, zwiększenie liczby miejsc parkingowych obsługujących cały teren, przebudowanie włączenia ul. Świerczewskiego w ul. 1 Maja i urządzenie skweru.

FIRMA Z PRZYSZŁOŚCIĄ 2010

Najlepsze małe i średnie przedsiębiorstwa z Pomorza zostały nagrodzone podczas uroczystej gali w Teatrze Wybrzeżew Gdańsku. Cztery z nich zdobyły tytuł „Firma z Przyszłością 2010”. Konkurs, którego zadaniem jest promocja firm, które odniosły już sukces, ale cały czas myślą o rozwoju organizowany jest co roku przez Pomorską Izbę Rzemieślniczą Małych i Średnich Przedsiębiorstw.

W tym roku nagrody przyznawano w czterech kategoriach. Firma mikro (zatrudniająca do 9 pracowników), firma mała (od 10 do 49 pracowników), firma średnia (od 50 do 249) oraz w kategorii firma odpowiedzialna w biznesie. – Małe i średnie przedsiębiorstwa tworzą w Polsce większość dochodu narodowego. Na ich działalności bogaci się również budżet województwa – mówił marszałek Mieczysław Struk. – Stąd bardzo istotne jest, aby promować tego typu przedsiębiorstwa, a co ważniejsze stwarzać im możliwość ku dalszemu rozwojowi – dodał marszałek Struk.

W pierwszej kategorii nagrodę zdobyła Firma Budowlana Nata. Powstała w 1990 r. i od początku swojego istnienia specjalizuje się w kompleksowej realizacji podłóg drewnianych, schodów i drzwi drewnianych.

W kategorii firma mała nagroda trafiła do Przedsiębiorstwa Instalacyjno-Budowlanego Suchocki. Ta gdyńska firma działalność prowadzi od 1975 r. i zajmuje się budową gazociągów i sieci wodno-kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania i wykonaniem przewiertów sterowanych. Jej założycielem i szefem jest Roman Suchocki.

Trzecia nagroda – firma średnia – trafiła w ręce Zakładu Pracy Chronionej Euro-Went powstałym w 1994 r. Nagrodę odebrał jego prezes Jerzy Kortas. Natomiast pierwsze miejsce w kategorii „Firma odpowiedzialna w biznesie” przyznano Centrum Kształcenia „Scarlet”. To placówka szkoleniowa oferująca kursy fryzjerskie, wizażu oraz stylizacji paznokcia. Firma została założona w 1992 r. przez Annę Lisewską, mistrza fryzjerstwa i stylistkę.

KONFERENCJA W TALLINIE – WSPÓŁPRACA SUBREGIONALNA PAŃSTW MORZA BAŁTYCKIEGO (BSSSC)

Tegoroczna edycja poświęcona była działaniom regionów dziesięciu państw leżących w basenie Morza Bałtyckiego na polu edukacji, kształcenia ustawicznego, mobilności w ramach uczelni wyższych i zmian demograficznych, w tym migracji społeczeństw. Niecodziennym wydarzeniem było towarzyszące konferencji I Forum Akcjonariuszy Strategii UE dla Regionu Morza Bałtyckiego organizowane przez Komisję Europejską.

W konferencji udział wzięło ok. 600 gości, w tym przedstawiciele regionów i miast bałtyckich, instytucji unijnych i organizacji bałtyckich, ekspertów, przedstawiciele szkół wyższych, polityków i ekonomistów. Połączenie obu imprez to niezwykle wyróżnienie dla BSSSC, świadczy o tym m.in. fakt, iż konferencję otwierał prezydent Estonii, a warsztaty prowadzone były przez przedstawicieli najważniejszych instytucji unijnych i bałtyckich.

Niewątpliwie najważniejszym punktem programu konferencji BSSSC było uroczyste przejęcie przewodnictwa w organizacji na następne 2 lata. Ostatniego dnia konferencji obecny Przewodniczący BSSSC Carsten Ludvig Ludemann z Wolnego i Hanzeatyckiego Miasta Hamburga przekazał symboliczny dzwon na ręce przedstawicieli delegacji naszego regionu – Przewodniczącego Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza (członek zarządu BSSSC) oraz Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego Władysława Husejki. W swym wystąpieniu przewodniczący Olgierd Geblewicz oficjalnie zaprosił również

zgrupowanych na przyszłoroczną, dziewiętnastą konferencję BSSSC, która odbędzie się w Szczecinie w październiku 2011 r.

Baltic Sea States Subregional Co-operation jest organizacją polityczną o dużym znaczeniu w regionie Morza Bałtyckiego. Skupia ok. 160 regionów krajów nadbałtyckich – z Danii, Estonii, Finlandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Polski, Szwecji i Rosji. Ze względu na różnorodność systemów administracyjnych członkami BSSSC są zarówno landy niemieckie, stowarzyszenia gmin norweskich oraz obszary municypalne jak np. region Kowno. Głównym celem BSSSC jest wzmocnienie współpracy między regionami nadbałtyckimi oraz rozwijanie kontaktów między ich mieszkańcami. BSSSC służy władzom regionów uczestniczących jako forum wymiany doświadczeń oraz „punkt kontaktowy”. Organizacja działa na rzecz tworzenia instrumentów finansowych, wspierających współpracę dwustronną i wielostronną, a także na rzecz wykorzystania dostępnych już środków, zwiększając możliwości realizacji projektów mających na celu dobro regionu.

Województwo Zachodniopomorskie (wcześniej szczecińskie) jest członkiem BSSSC od chwili założenia, tj. od 1993 r. Okres przewodnictwa w organizacji ma charakter rotacyjny, zmienia się co dwa lata. Region przewodniczący BSSSC wyznacza kierunki rozwoju organizacji oraz zapewnia jej funkcjonowanie od strony technicznej. Zgodnie z uchwałą intencyjną podjętą 17 listopada 2009 r. przez Sejmik Województwa Zachodniopomorskiego nasz region przejmie przewodnictwo w BSSSC od Wolnego i Hanzeatyckiego Miasta Hamburg na lata 2011–2012. Od marca br. na mocy zarządzenia Marszałka Województwa powołany został specjalny zespół ds. prezydencji w BSSSC. Formalnie Sekretariat BSSSC rozpocznie działalność w Urzędzie Marszałkowskim od dnia 1 stycznia 2011 roku.

KUJAWSKO-POMORSKIE NAGRODZONE NA TARGACH TURYSTYCZNYCH W POZNANIU

Prezentacja województwa kujawsko-pomorskiego otrzymała nagrodę „Acanthus Aureus 2010” na tegorocznych targach Tour Salon 2010 w Poznaniu. To trzecie takie wyróżnienie dla Kujawsko-Pomorskiego. Wcześniej nagradzono prezentację w 2007 i w 2008 roku.

Najciekawsze propozycje aktywnych form spędzania wolnego czasu, niezwykle przewodniki po kulturowych walorach regionu oraz bogatą ofertę z zakresu turystyki wodnej, szkolnej czy uzdrowskiej prezentujemy w jednym miejscu, w jednym czasie – na stoisku regionalnym Kujawsko-Pomorskiego podczas Targów Regionów i Produktów Turystycznych Tour Salon w Poznaniu.

Aby szczególnie podkreślić rolę produktów turystycznych projekt stoiska i przygotowana promocja skupia się na trzech filarach: turystyce wodnej, szkolnej i uzdrowskiej wzbogacone o ofertę kulturalną miast i promocję najciekawszych wydarzeń. Elementem prezentacji był basen z wodą, w którym pływają mini żagłówki i stateczki. Na stoisku koordynowanym przez K-POT (na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego) prezentowali się: Miasto Ciechocinek, Inowrocławska Lokalna Organizacja Turystyczna, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek i Powiat Żniński.

Odbyła się 21 edycja największych targów turystycznych w Polsce. Województwo Kujawsko-Pomorskie systematycznie rozwija swoją ofertę. W tym roku wspólnie z 7 miastami, organizacjami turystycznymi i przedstawicielami branży z całego województwa prezentowano najlepsze produkty turystyczne Kujaw i Pomorza.

W trakcie imprezy został wręczony Złoty Medal MTP, który został przyznany Fortowi IV z Torunia jako najlepszemu produktowi turystycznemu.

(bp UM)

Przyszłość współpracy terytorialnej nie taka straszna

„Współpraca terytorialna 2014–2020? Jaka przyszłość?” pod takim tytułem, w Bielsku-Białej, odbyła się konferencja międzynarodowa, mająca na celu rozwiązać przynajmniej część wątpliwości dotyczących współpracy terytorialnej w następnych latach.

W konferencji zorganizowanej w ramach Open Days – local event 2010, wzięli udział przedstawiciele różnych struktur zajmujących się współpracą transgraniczną oraz międzyregionalną: Magdalena Chawuła – Dyrektor Biura Regionalnego Województwa Śląskiego, Zbigniew Michniowski – Prezes Euroregionu Beskidy, Daria Kardaczyńska – Dyrektor Euroregionu Silesia, Bogdan Kaspepek – Dyrektor Euroregionu EUWT Ister-Granum, Marcin Michalik – Przedstawiciel EUWT Tritia-Europa, Urząd Marszałkowski, Województwa Śląskiego, István Ferencsik – Dyrektor Węgiersko-słowackiego EUWT Ister-Granum, Martin Guillermo – Przedstawiciel Stowarzyszenia Europejskich Regionów Przygranicznych (SERG).

Podczas konferencji uroczyste otwarte przez **Marszałka Mariusza Kleszczewskiego, Prezydenta Miasta Bielska-Białej Jacka Krywulę** oraz głównego organizatora **Magdalenę Chawulę – Dyrektora BRWS**, doszło do dyskusji pomiędzy decydentami na szczeblu regionalnym i lokalnym, praktykami z Euroregionów, Europejskiego Ugrupowania Współpracy Terytorialnej oraz przedstawicielami polityki europejskiej. Proces powoływania EUWT (korzyści i trudności tworzenia EUWT) jest ciekawym tematem dyskusji, a spotkanie wzbogacone o prezentację osiągnięć i udanych projektów od dawna istniejących Euroregionów zgromadziło ogromne zainteresowanie wśród lokalnych władz i organizacji.

Przedstawiciele Euroregionów, w których skład wchodzi gminy Województwa Śląskiego, tj. **Euroregionu Beskidy, Euroregionu Silesia oraz Euroregionu Śląsk Cieszyński** pokazali na licznych przykładach, że współpraca gmin są działających

po obu stronach granicy funkcjonuje bardzo dobrze i największym tego dowodem jest zadowolenie mieszkańców. Projekty wymieniane podczas prezentacji i wystawy to tylko część przykładów udanych działań: „Dom Beskidzki na pograniczu polsko-słowackim”, „Śląski System informacji turystycznej”, „Bank fotografii Śląska Cieszyńskiego”, „Ogrody dwóch brzegów” oraz inne projekty związane z edukacją regionalną dzieci i młodzieży i służących poszerzeniu wiedzy o regionie, wspierających rozwój turystyki i rowerowej, przyczyniających się do promocji Euroregionu, w szczególności poprzez działalność wydawniczą, służących poznawaniu kultury po obu stronach granicy i nauce języka polskiego i czeskiego.

Istniejące od 10 lat Euroregiony zostały zaproszone do rozmów z władzami regionalnym na temat możliwości współpracy w ramach tworzonego przez Województwo Śląskie, Województwo Opolskie, kraj Żyliński i Morawsko-Śląski EUWT pod nazwą **TRITIA z o. o.** Według statutu pierwszego w Polsce EUWT: „*Ugrupowanie zostało powołane dla ułatwienia i wspierania współpracy transgranicznej, transnarodowej i międzyregionalnej między Krajem Morawsko-Śląskim (CZ), Samorządowym Krajem Żylińskim (SK), Województwem Opolskim (PL) i Województwem Śląskim (PL), w celu wzmocnienia spójności ekonomicznej i społecznej, w szczególności poprzez realizację projektów albo programów współpracy terytorialnej*”. EUWT TRITIA ma na celu: ułatwianie codziennego życia obywateli polsko-czesko-słowackiego terytorium, utworzenie transgranicznej spójności na poziomie całego obszaru, realizację projektów w celu wspólnego strategicznego Rozwoju.



Publiczność konferencji



Paneliści podczas dyskusji, od lewej: Bogdan Kaspepek, Zbigniew Michniowski, Martin Guillermo, Istvan Ferencsik, Daria Kardaczyńska, Aleksander Kotulecki

Mogłoby się wydawać że cele te pokrywają się z celami Euroregionów, jednakże na konferencji w Bielsku-Białej wyraźnie podkreślono, że EUWT nie zagraża istnieniu Euroregionów i innych form współpracy, ale wspomaga działania o szerszej skali, przekraczającej kompetencje stowarzyszeń zrzeszających gminy.

Te założenia potwierdzili goście z zagranicy, **Martin Guillermo** (Sekretarz generalny Stowarzyszenia Europejskich Regionów Przygranicznych) oraz **Istvan Ferencsik** (Dyrektor EUWT Ister Granum, niegdysiejszego Euroregionu Ister Granum), podkreślając, że to czego na małym szczeblu nie mogą zrobić Euroregiony, będzie możliwe dzięki EUWT. Zachętili obie strony do kontynuacji rozmów o przyszłości polityki terytorialnej i pogratulowali istniejącym Euroregionom udanych przedsięwzięć i projektów.

Konferencja została zorganizowana przez Biuro Regionalne Województwa Śląskiego w Brukseli we współpracy z Euroregionem Beskidy, Euroregionem Silesia oraz Euroregionem Śląsk Cieszyński pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Śląskiego Bogusława Śmigiełskiego. Spotkanie międzynarodowe cieszyło się dużym zainteresowaniem nie tylko władz lokalnych, ale również Szkół, organizacji, izb a nawet euroregionów z innych części Polski.



W Miejskim Domu Kultury w Skoczowie, pod patronatem Janiny Żagan – burmistrza miasta Skoczowa, odbył się kolejny VII finał edycji konkursu gwarowego – „Po cieszyńsku po obu stronach Olzy”. Konkurs przeznaczony był tylko dla dzieci i młodzieży polskiej – od przedszkolaków do uczniów szkół podstawowych. Przeprowadzany jest raz po stronie polskiej, drugi raz na „Zaolziu” w Republice Czeskiej.

Od następnej jego edycji w roku 2011 na Zaolziu, organizatorzy zapraszają również do jego uczestnictwa dorosłych w różnym wieku.

Święto Cieszyńskiej Gwary

Organizatorami tego konkursu byli: Górnośląski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Katowicach wspólnie z Sekcją Ludoznawczą przy Polskim Związku Kulturalno – Oświatowym i z Polskim Centrum Pedagogicznym w Republice Czeskiej w Czeskim Cieszynie, wraz ze Starostwem Powiatowym w Cieszynie.

Jury, pod przewodnictwem prof. Marii Wierachowskiej – Janowskiej w składzie: Jan Szymik, Józefa Ferek, Zbigniew Zborek, Adam Cekiery i Maria Słowik – Broda – przyznało nagrody i wyróżnienia w trzech kategoriach: dla przedszkolaków, dzieci szkół podstawowych, młodzieży szkół ponadpodstawowych. Łącznie oceniono 104 uczestników.

Puchary, dyplomy i nagrody książkowe ufundowane przez Górnośląski Oddział Wspólnoty Polskiej – wręczał jej prezes Stefan Gajda razem z członkami Jury. Oprawę artystyczną przygotował prowadzony przez nauczycielkę Józefę Ferek – Zespół Regionalny „Junior” ze Szkoły Podstawowej nr 6 im. Zofii Kossak w Pierscu. Z udziałem Capelli, zaprezentował pieśni i tańce Ziemi Cieszyńskiej z jednej i drugiej strony Olzy.

Smutnym faktem jest to, że z roku na rok konkurs „Gwary Śląska Cieszyńskiego”, traci na znaczeniu wśród władz samorządowych po obu brzegach Olzy. Rozumieniem czeską stroną. Jej oschłość spowodowana jest z nieoficjalnym „odpolizowaniem Zaolzia”, wbrew dyrektywom wspólnej polityki UE, ale jak na tą sytuację zapatrują się europostowie?!

Roman Chowaniec – romanchowaniec@interia.pl

Ruda Śląska

kusi inwestorów



Ruda Śląska w ostatnich latach zmienia swój wizerunek. Choć jest obecnie największym miastem górniczym w Unii Europejskiej, gospodarka Rudy Śląskiej rozwija się w różnych kierunkach. Istotnego znaczenia nabierają zakłady produkcyjne w dziedzinie obróbki metali, automatyki przemysłowej, przemysłu spożywczego, poligraficznego i materiałów izolacyjnych. Konsekwencją rozwoju gospodarczego Rudy Śląskiej jest rozwój małych i średnich firm usługowych, produkcyjnych i handlowych. Dobrze rozwinięta jest infrastruktura otoczenia biznesu: banków, biur doradztwa gospodarczego, finansowego i prawnego, towarzystw ubezpieczeniowych oraz biur obrotu nieruchomości.

Szerokie perspektywy rozwojowe dla przedsiębiorców dają zaplecze doradcze, pełną obsługę finansową dla firm i mieszkańców zapewnia 13 banków. Otoczenie biznesu uzupełniają liczne instytucje finansowe, ubezpieczeniowe, kancelarie prawnicze i firmy obsługi nieruchomości. W mieście działa kilkadziesiąt firm z udziałem kapitału zagranicznego, między innymi Segece Polska Sp. z o.o., Lambertz Polonia, Leiber Poland, Greschbach-Zeman-Pokój, Tesco Polska.

Ze względu na posiadany potencjał ekonomiczny i możliwości rozwojowe, miasto stanowi atrakcyjny obszar do zaangażowania się w działalność gospodarczą inwestorów krajowych i zagranicznych. Zwarte położenie terenów inwestycyjnych w poszczególnych dzielnicach na skrzyżowaniu dróg północ-po-

łudnie i wschód-zachód, stwarza doskonałe warunki do inwestowania.

Atutem miasta jest także sprawnie działająca infrastruktura oraz wyszkolone kadry. Doskonała sieć komunikacyjna miasta i jego lokalizacja w środku 2,5 milionowej aglomeracji, przebiegająca przez miasto autostrada A-4 i Drogowa Trasa Średnicowa, a wkrótce w pobliżu skrzyżowanie z autostradą A-1 oraz ok. 9 mln mieszkańców w promieniu 100 km – wszystko to sprawia, że Ruda Śląska jest jednym z najbardziej atrakcyjnych miast na Górnym Śląsku.

Mówiono o tym na konferencji prasowej z udziałem m.in. Tadeusza Donocika – prezesa Regionalnej Izby Gospodarczej i Włodzimierza Majera – prezesa Zarządu Business Consulting.

Ruda Śląska prowadzi obecnie intensywne działania promocyjne skierowane do inwestorów. Ich celem jest poinformowanie o dziesięciu działkach inwestycyjnych zlokalizowanych wzdłuż rudzkiego odcinka Drogowej Trasy Średnicowej. Działania realizowane są w ramach kampanii promocyjnej „15 minut do miliona”, która ruszyła na początku tego roku, a jej koniec zaplanowano na czerwiec 2011 roku. Oferta inwestycyjna skierowana jest do podmiotów prawnych i fizycznych, które mogą być zainteresowane ulokowaniem swojej działalności gospodarczej w Rudzie Śląskiej. Odbiorcą kampanii jest inwestor lokalny, regionalny, krajowy i zagraniczny.

Kampania ma zachęcić inwestorów do zakupu terenów objętych promocją

i rozpoczęcia na nich działalności gospodarczej. Ich łączna powierzchnia wynosi 17,6 ha i charakteryzują się one atrakcyjną lokalizacją. Inwestycje związane z zagospodarowaniem terenów mogą przynieść wymierne korzyści dla lokalnego i regionalnego rynku pracy. Kampania angażuje m.in. narzędzia z zakresu ATL (reklama w prasie, outdoor, kampania odśłonowa w internecie), BTL (foldery promocyjne) oraz działania PR. Na potrzeby projektu powstanie strona internetowa.

Wszystkim działaniom promocyjnym towarzyszy hasło „15 minut do miliona”. Wieloznacznosc hasła ma na celu zainteresowanie odbiorcy i skłonienie go do poszerzenia wiedzy na temat możliwości inwestycyjnych w Rudzie Śląskiej.

15 minut do miliona

Hasło eksponuje liczbę miliona mieszkańców w miastach, przez które przebiega DTŚ. Są to potencjalni konsumenci dóbr lub usług przyszłego inwestora, doskonale skomunikowani z otoczeniem. Podany czas 15 minut świadczy o niewielkiej odległości miast, przez które przebiega DTŚ oraz łatwym i szybkim dostępie do nich.

Kluczowym elementem przekazu promocyjnego jest oszczędność czasu i pieniędzy przeznaczonych na transport. (GK)



Śląskie w Brukseli

Wywiad z **Magdaleną Chawułą**, dyrektorką Biura Regionalnego Województwa Śląskiego w Brukseli



– **Właśnie zakończyły się kolejne Dni Śląskie w Brukseli, nieco wcześniej miały miejsce konferencje dotyczące innowacyjności, współpracy terytorialnej czy odnawialnych źródeł energii, w których organizację Biuro Regionalne Województwa Śląskiego w Brukseli było aktywnie zaangażowane. Proszę nam przybliżyć, czym obecnie Biuro się zajmuje.**

– Biuro zajmuje się tym, do czego zostało powołane. Reprezentuje interesy Województwa Śląskiego w Brukseli i promuje je na unijnej arenie. Rzeczywiście ostatnie miesiące były pracowite, ale czas tego wymaga. Zbliżamy się wielkimi krokami do momentu, kiedy zapadną decyzje dotyczące kolejnego okresu programowania (2014–2020), Polityka Spójności jest dyskutowana we wszystkich instytucjach w Brukseli. W przyszłym roku planowana jest rewizja Transeuropejskich Sieci Transportowych TEN-T, nastąpi pierwsza ocena Strategii Morza Bałtyckiego (która – pozwolę przypomnieć – obejmuje całą Polskę). Dodatkowo jesteśmy tuż przed objęciem przez Polskę Prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. W polityce unijnej ciągle się coś dzieje, a my mamy za zadanie nadążać za tym co się dzieje.

– **A w jaki sposób Biuro nadąża i czy to jest tylko nadążanie czy też wykazuje się aktywnością?**

– Słuszne pytanie. Zacznę od tego, że Unia Europejska zajmuje się tak szerokim spektrum spraw, i śledzenie wszystkiego mija się z celem. Dlatego musieliśmy wybrać kwestie priorytetowe ze względu na profil regionu i pogłębiać aktywność na tych polach. I tak doszliśmy do tego, że angażujemy się w działania związane z polityką regionalną, transportem, współpracą terytorialną, energetyką i ochroną środowiska oraz innowacjami. W każdej z tych dziedzin podejmujemy innego typu inicjatywy. W przypadku polityki spójności, udzielamy się na licznych forach (formalnych i nieformalnych): konferencje, sieci, grupy dyskusyjne, mamy status obserwatora w intergrupie parlamentarnej URBAN; w przypadku transportu ściśle współpracu-

jemy z innymi regionami europejskimi lobbując na rzecz rozwiązań korzystnych dla naszego regionu, prowadzimy działania informacyjne z zakresu energetyki i ochrony środowiska, innowacji czy współpracy terytorialnej poprzez organizację konferencji i seminariów w tym temacie. Nawiązujemy kontakty z licznymi organizacjami i instytucjami, by dzięki nim poszerzyć spektrum podmiotów, do których docieramy.

– **Twierdzi Pani, że współpracujecie z wieloma instytucjami. Jakie to instytucje, na czym polega Wasza współpraca?**

– Tutaj należy dokonać zasadniczych podziałów. Po pierwsze współpracujemy z instytucjami i organizacjami europejskimi mającymi swoje przedstawicielstwa w Brukseli oraz z instytucjami w naszym regionie. Jeśli chodzi o te pierwsze, to jesteśmy w stałym kontakcie z tymi podmiotami poprzez pracowników na różnym szczeblu; w przypadku tych drugich kwestię utrudnia odległość, jednak to dzięki temu, że jesteśmy w Brukseli możemy przekazywać im najświeższe wiadomości i informować o sprawach, które decydują się w sercu Europy. Na miejscu współpracujemy z Posłami do Parlamentu Europejskiego, członkami Komitetu Regionów, pracownikami Komisji Europejskiej, Stałego Przedstawicielstwa RP przy UE oraz innych instytucji i organizacji zgromadzonych w Brukseli (w tym z innymi przedstawicielstwami regionalnymi i ich stowarzyszeniami). W regionie natomiast staramy się dotrzeć z informacją zarówno o tym co się dzieje w polityce unijnej jak i o działalności jednostki do aktorów lokalnych i regionalnych. Nasze bazy mailowe ciągle się powiększają. W tym roku pośredniczono w przekazaniu do regionu ok. 150 ofert współpracy (zazwyczaj związanych z konkretnym programem). Podejmujemy współpracę poprzez organizację seminariów i warsztatów.

– **Czy w związku z tą działalnością skierowaną do regionu, osiągnęły Państwo widoczne efekty?**

– Tak, nie jest to tendencja masowa, ale niektóre podmioty podejmują kontakt

z zagranicznymi partnerami na podstawie informacji uzyskanych od nas. Jest to bardzo budujące. Pojawili się i tacy, którzy poprzez nasze Biuro postanowili proponować współpracę innym sami wychodząc z inicjatywą szukania partnerów.

– **Nie ma Pani wrażenia, że to jednak jest walka z wiatrakami. Nie są Państwo dużą jednostką, jesteście jednym z ponad 300 regionów w Europie. Trudno uwierzyć, że możecie coś wywalczyć na unijnej arenie, gdzie ciągle ktoś o coś walczy i spotykają się interesy różnych podmiotów.**

– W tym miejscu pozwolę sobie cytować Bolesława Prusa: „Praca rozumna i wytrwała, która nie myśli o zbieraniu owoców w tydzień po posiewie, nad przepaściami przerzuca mosty”. W mojej pracy nie chodzi tylko o załatwienie jednej czy dwóch spraw, ale o uzyskanie pozycji, dzięki której nasz głos będzie brany pod uwagę na europejskich forach. Dlatego ciągle podejmujemy nowe inicjatywy, staramy się dotrzeć do coraz szerszego grona. A to, że jesteśmy jednym z ponad trzystu regionów w Europie uważam za cechę pozytywną – mamy szerokie spektrum potencjalnych partnerów do współpracy.

Magdalena Chawuła – Dyrektorka Biura Regionalnego Województwa Śląskiego w Brukseli od 2007 roku. Praktykę zdobywała w Centrum Stosunków Międzynarodowych oraz Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej w Warszawie. W latach 2005–2007 pracowała w Wydziale Polityki Gospodarczej w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego, odpowiadając za promocję gospodarczą regionu i przyciąganie inwestycji zagranicznych. Od 2007 roku pracuje w Brukseli gdzie reprezentuje Województwo Śląskie w Instytucjach Europejskich i prowadzi pięcioosobowy zespół. Aktualnie wraz z innymi szefami biur regionalnych przygotowuje strategię promocji polskich regionów w Brukseli podczas polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Politolog, absolwentka Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. (mp)

Śląskie promuje się w Brukseli:

Innowacyjnie, kulturalnie i obiecująco!

„True Colours of Silesia” w kierunku rozwoju innowacji w Województwie Śląskim

Organizatorzy konferencji i wystawy przyjechali do Brukseli aby pokazać prawdziwe kolory Województwa Śląskiego. Przekonywali zebranych gości, że z czarnego Śląska wyłania się zielona wartość gotowa na innowacje i wyzwania.

W dniach 17–18 listopada br. w Parlamencie Europejskim w Brukseli odbyło się oficjalne otwarcie wystawy oraz konferencja na temat rozwoju innowacji w Województwie Śląskim organizowane przez Politechnikę Śląską we współpracy z Biurem Regionalnym Województwa Śląskiego w Brukseli, Biurem Posła do Parlamentu Europejskiego, prof. Adama Gierka, Biurem PolSCA oraz Instytutem Terenów Przemysłowych.

Wystawa została oficjalnie otwarta przez Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, prof. Jerzego Buzka, który podkreślił, iż inicjatywa ta ma dla niego duże znaczenie, ponieważ Województwo Śląskie jest mu szczególnie bliskie. Gości powitali również prof. Adam Gierek, poseł do Parlamentu Europejskiego oraz prof. Jerzy Rutkowski, wiceprektor Politechniki Śląskiej.

Punktem kulminacyjnym wydarzenia było seminarium zatytułowane „True colours of Silesia: Strengthening the role of the Silesian R&D Potential for Green Innovations in the European Research Area”, nad którym honorowy patronat objął prof. Jerzy Buzek. Seminarium składało się z dwóch sesji.

Pierwsza sesja zatytułowana: „What Silesia can offer as a region?” miała na celu przedstawienie i promocję Województwa Śląskiego jako prężnie działającego regionu w obszarze zielonej gospodarki i zielonej innowacji oraz promocję potencjału badawczego instytucji naukowych ze Śląska. W pierwszej sesji zabrali głos przedstawiciele z Politechniki Śląskiej Jerzy Rutkowski i Ryszard Białecki, Urzędu Marszałkowskiego Małgorzata Łącka-Matusiewicz, Biura PolSCA Jan Krzysztof Frąckowiak, Polskiej Platformy Technologicznej Środowiska Izabela Ratman-Kłosińska, Instytutu Fraunhofer MOEZ Jens Boysen oraz z Uniwersytetu Clausthal Roman Weber.

Druga sesja zatytułowana: „Presentation of selected research institutions from Silesia” miała na celu przedstawienie dokonań jednostek badawczych

z Województwa Śląskiego na polu zielonej gospodarki i zielonej innowacji (takich jak: technologia IT, inteligentne opomiarowania, systemy zarządzania budynkami, gospodarki niskoemisyjnej, oszczędne zarządzanie zasobami, ochrony środowiska, parki technologiczne) oraz nawiązaniu kontaktów z innymi jednostkami naukowymi z Europy. W sesji tej swoje dokonania zaprezentowali eksperci z Instytutu Techniki Ciepłej Politechniki Śląskiej w Gliwicach, Instytutu Ekologii i Terenów Przemysłowych Jan Skowronek, Głównego Instytutu Górniczego Ireneusz Pyka, Śląskiego Klastru Wodnego Jarosław Kania, Technoparku Gliwice Jacek Kotra, Parku Technologicznego „Euro-Centrum” Jerzy Kwiatkowski, Instytutu Metali Nieżelaznych Adam Szatkowski oraz EMAG-u Adam Piasecki.

W podsumowaniu seminarium podkreślono jak bardzo zmienił się Śląsk na lepsze. Z kojarzonego w latach 90 jako brudny, zanieczyszczony region zmienił się w zieloną strefę przyjazną ludziom i środowisku. Stwierdzono także, że ma wielki potencjał aby dogonić europejską czołówkę w obszarze zielonej gospodarki.



Otwarcie wystawy w Parlamencie Europejskim



Organizatorzy konferencji

Młodzi naukowcy nagrodzeni

W połowie listopada Biuro Regionalne Województwa Śląskiego gościło grupę uzdolnionej młodzieży i nauczycieli z Zespołu Szkół nr 6 w Jastrzębiu Zdroju. Uczniowie przyjechali do Brukseli na targi „BRUSSELS INNOVA”, podczas których zostali wyróżnieni za ich innowacyjny projekt „Portal Innowacyjnego Technika”. Podczas tygodniowego pobytu w Belgii mieli oni również okazję zapoznać się z funkcjonowaniem Instytucji Unijnych oraz BRWS.

Podczas wizyty w BRWS 17 listopada młodzież zapoznała się z zasadami funkcjonowania biur regionalnych oraz poznała szczegóły działalności naszej jednostki. Tego samego dnia, młodzież wraz z opiekunami uczestniczyła w otwarciu wystawy „True Colours of Silesia” w Parlamencie Europejskim. Grupa uczestniczyła również w PE w seminarium na temat rozwoju innowacji w Województwie Śląskim, które było drugą częścią wydarzenia „True Colours of Silesia”.

Technik „BRUSSELS INNOVA 2010”. To ogromny sukces uczniów, nauczycieli, jak i całej jastrzębskiej szkoły. Na uwagę zasługuje fakt, iż Zespół Szkół nr 6 był tam jedyną szkołą średnią, która prezentowała swoją pracę. Tytuł nagrodzonego projektu to „Portal Innowacyjnego Technika”.

W konkursie głównym wśród osiągnięć badawczych prezentowanych przez Instytuty Badawcze i Wyższe Uczelnie zdobył on uznanie międzynarodowego jury, które bardzo wysoko oceniło pracę uczniów i nauczycieli. Należy dodać, że prezentowali tam swoje prace naukowcy z całego świata, m.in. z Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Chin, Maroka, Malezji, Iranu, Rosji, Bośni i Hercegowiny, Rumunii i innych krajów. Nagrodzeni uczniowie: Jakub Król, Jakub Syty, Patrycja Wala, Maciej Skórzański, Marcin Grygierek i Robert Gajda, a także ich nauczyciele: Barbara Halska, Marcin Mazur, Krzysztof Smyczek i Dariusz Radajewski.

„Portal Innowacyjnego Technika” jest aplikacją umożliwiającą w sposób kreatywny pogłębiać nauki technicz-

Obecnie dostępne w serwisie są: „Komputerowy system agentowy wspomagający kreatywność w podejmowaniu decyzji w inwestycjach giełdowych” oraz „Multimedialne laboratorium wysokich napięć”. W programie agent wyjaśnia zależności giełdowe oraz uczy jak rozpoznać właściwe sytuacje na giełdzie, przyjmuje zlecenia kupna i sprzedaży akcji wystawionych na wirtualnej giełdzie, analizuje notowania poszczególnych spółek. Dodatkowym atutem aplikacji jest jej działanie w czasie rzeczywistym (opóźnienie w stosunku do prawdziwej giełdy 15 minut). Uczestnik gry dysponuje wirtualną kwotą 100 000zł (około 25000 €). Natomiast laboratorium wysokich napięć pozwala na przeprowadzenie podstawowych badań z zakresu techniki wysokich napięć. Wirtualne laboratorium zostało oparte na rzeczywistych pomieszczeniach i pomiarach laboratorium wysokich napięć Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

W najbliższej przyszłości planuje się rozbudowę portalu poprzez wprowadzenie multimedialnego laboratorium analizy chemicznej i animacje komputerowe różnorodnych procesów chemicznych. Wszystko po to, aby praca mogła brać udział w kolejnych konkursach o zasięgu światowym. Najbliższe plany to zaprezentowanie pracy na targach Innowacji w Paryżu w maju 2011 r., na które szkoła została zaproszona podczas targów brukselskich. Natomiast w przyszłym roku szkoła będzie także miała możliwość wzięcia udziału w Międzynarodowych Targach Wynalazków i Technologii w Taipei INST 2011 na Tajwanie.

„Portal Innowacyjnego Technika” znalazł także uznanie w firmie Novell Polska i zostanie umieszczony na ich serwerach. Obecnie trwają prace nad zagadnieniami z zakresu podstaw elektrotechniki oraz programowania. W maju bieżącego roku jedna z prac portalu zdobyła Medal na Ogólnopolskich Targach Innowacji Gospodarczych i Naukowych „INTARG 2010” w Katowicach.



Grupa młodzieży z Jastrzębia Zdroju oraz ich opiekunowie wraz z Przewodniczącym Parlamentu Europejskiego prof. Jerzym Buzkiem oraz posłem do PE prof. Adamem Gierkiem

Wyprawa do Brukseli okazała się strzałem w dziesiątkę. Zespół Szkół nr 6 im. Króla Jana III Sobieskiego w Jastrzębiu-Zdroju zdobył brązowy medal na 59 Światowych Targach Wynalazczości, Badań Naukowych i Nowych

ne i ekonomiczne. Wbudowany agent mowy pozwala użytkownikowi na komunikowanie się z programem w kilku językach. Portal docelowo ma wspomagać nauczanie wszelkich gałęzi techniki i nauk ścisłych.



Autorzy i laureaci: od lewej stoją: Robert Gajda, Patrycja Wala, Marcin Grygierek



Od lewej: Jakub Król, Maciej Skórzański, Jakub Syty

prosto z Brukseli Dni Śląskie – na przekór złej pogodzie

Tegoroczne Dni Śląskie starała się pokrzyżować nam pogoda, nie dopuszczając do wylotu samolotu z głównym artystą na pokładzie. Jednakże, mimo przeszkód natury przyrodniczej i technicznej Dni Śląskie w Brukseli doszły do skutku i zachęciły licznych miłośników biesiady do wspólnego świętowania.

Szkieletem „Dni Śląskich” była wystawa fotografii dokumentująca starania Katowic do uzyskania tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Wystawę złożoną z dwudziestu ogromnych zdjęć pokazujących wydarzenia promocyjne, akcje w terenie oraz elementy charakterystyczne dla kandydatury można było oglądać w przestrzeniach wystawowych siedziby BRWS podczas całego czasu trwania Dni Śląskich.

Świętowanie w stolicy Europy rozpoczęło się Barbórką, której gwiazdą był Marek Szoltysek, śląski pisarz, dziennikarz, historyk, autor książek związanych z kulturą i kuchnią śląską. Dzięki możliwościom technicznym fizyczna nieobecność artysty została zastąpiona specjalnie nagrany na te okazję filmikiem opowiadającym w gwarze śląskiej o obchodach Barbórki na Śląsku oraz o zabawach i zabawkach tego regionu. Spotkanie uświetniła kuchnia śląska i prezenty prosto z Koniakowa.

Drugim elementem Dni Śląskich była projekcja filmu „Zgorszenie publiczne” – zwariowanej i żywiołowej komedii w gwarze śląskiej, której akcja toczy się na osiedlu familoków Fytel. Obraz opowiada o miłosnych perypetiach mieszkańców osiedla, pokazując jednocześnie barwną i pozytywną stronę śląskiej społeczności. Podczas projekcji był obecny reżyser filmu łódzianin – Maciej Prykowski, który podczas poprojekcyjnej dyskusji opowiedział dlaczego podjął się wyzwania jakim jest opowiadanie historii o Śląsku, w dodatku w gwarze śląskiej.

Trzecim wydarzeniem Dni Śląskich była prezentacja Katowic – „Miasta Ogrodów” kandydata do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Katowice, jako miasto wielkich wydarzeń, pragnie rozwinąć dodatkową, pełną kultury przestrzeń dla ponad 2 milionów mieszkańców metropolii. Przedstawiciele biura ESK – Katowice podkreślili, że cele projektu Europejskiej Stolicy Kultury mają dwa wymiary: lokalno-obywatelski



i europejski. W tej pierwszej kategorii wymienić należy: budowanie i aktywizację społeczeństwa obywatelskiego poprzez pobudzenie do działań i udziału w obszarze kultury. Jeśli zaś chodzi o wymiar europejski, to przede wszystkim należy myśleć o wzmacnianiu współpracy międzynarodowej artystów, twórców czy instytucji kulturalnych, podkreślanii bogatej i różnorodnej kultury europejskiej, i wreszcie o uwypukleniu wszystkich wspólnych aspektów w kulturze państw skupionych we Wspólnocie Europejskiej.



FOT. RADOSŁAW KAZMIERCZAK



Kadr z filmu: „Zgorszenie Publiczne” autorstwa Macieja Prykowskiego



FOT. RADOSŁAW KAZMIERCZAK

FOT. MACIEJ JARZĘBIŃSKI



FOT. RADOŚLAW KAZMIERCZAK



Idea miasta ogrodu pojawiła się w Anglii w 1898 roku. Rok później jej autor – Ebenezer Howard – założył Stowarzyszenie Miast Ogrodów, które miało zmienić teorię w praktykę. Udało się już po czterech latach, kiedy to 55 kilometrów od Londynu powstało Letchworth – pierwsza realizacja miasta, które zapewnia swoim mieszkańcom harmonijny kontakt z przyrodą i kulturą.

Najstarsze miasto ogród, leżące w granicach obecnej Polski, to katowicki Giszowiec. W latach 1907–1910 zbudowano tu osiedle dla robotników koncernu Giesches Erben (Spadkobiercy Gieschego) – głównie górników dzisiejszej kopalni Wieczorek (dawniej Giesche). Osiedle, zgodne z wytycznymi Howarda, zaprojektowali Jerzey i Emil Zillmannowie, architekci z Charlottenburga. W centrum znajdował się plac, wokół którego zgromadzono szkoły, sklepy, pocztę, gospodę (przystosowaną do przyjmowania profesjonalnych zespołów teatralnych!), administrację osiedla, łaźnię, pralnię i domy noclegowe. Przy wewnętrznych ulicach ustawiono dwu- i czteropokojowe domy z ogródkami. Wszystkie budynki nawiązywały do regionalnego stylu i były wyposażone w spadziste dachy z dużym okapem oraz otwarte przedsionki. Mimo tego w całym osiedlu nie było dwóch identycznych budynków. Różniły się od siebie dachami, wejściami, altanami... W 1914 roku Giszowiec, Janów i Nikiszowiec połączyła bezpłatna wąskotorówka zwana „Balkan Ekspresem”.

20 lat później – pod koniec lat 30. ubiegłego wieku – w miastach Województwa Śląskiego zaczęły powstawać ogródki jordanowskie z pawilonami przedszkolnymi i sportowo-rekreacyjnymi. W Katowicach udało się wybudować co najmniej 4 ogrody. Ich ślady najłatwiej znaleźć przy ulicach Barbary 25, Gliwickiej 212 i Hallera 72. Dodatkowo, w stolicy województwa powstawały place zabaw, obowiązkowo wyposażone w brodzik i piaszczyste plaże. Odległość między takimi miejscami mogła wynosić maksymalnie 1500 metrów. Fontanna przy Placu Andrzeja to prawdopodobnie pozostałość po dawnym brodziku i plaży.

W latach 70. wiele budynków Giszowca rozebrano, a ich miejsce zajęły jedenastopiętrowe bloki z wielkiej płyty. Zniszczeniu dzielnicy zapobiegło wpisanie układu urbanistycznego i części domów do rejestru zabytków. Teraz, równo 100 lat po narodzinach Giszowca, jest szansa na rozwinięcie pomysłów dawnych mieszkańców tego miasta. Unikalny charakter Katowic wynika z niezwykłego zderzenia industrializacji i natury. To inspiruje do współczesnego marzenia o Katowicach – Mieście Ogrodów. Oficjalna strona kandydatury: www.2016katowice.eu



Piąty Raport Spójności

Co trzy lata Komisja Europejska publikuje Raport Spójności, będący szczegółowym sprawozdaniem na temat spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej w Unii Europejskiej. Właśnie opublikowano V Raport, którego oficjalna publikacja wywołała dużą liczbę dyskusji i spotkań.

Według artykułu 174 Traktatu, celem polityki spójności jest wspieranie harmonijnego Rozwoju całej Unii i jej regionów oraz zmniejszenie dysproporcji w poziomach Rozwoju różnych regionów. Najnowszy, V raport, został opublikowany 10 listopada 2010 roku. Ujmuje poczynione postępy, realizację programów oraz wskazuje obszary wymagające dalszej pracy, również w kontekście strategii Europa 2020 – Strategii na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju

sprzyjającego włączeniu społecznemu, której główne cele pokrywają się z polityką spójności.

V raport pokazuje, że dzięki polityce spójności niwelowane są dysproporcje w poszczególnych regionach, np. powstają nowe miejsca pracy, wzmocniony zostaje kapitał społeczny, poprawia się stan ochrony środowiska, spadły różnice w PKB przypadającym na jednego mieszkańca, jednak nadal znacząca pozostaje ilość regionów mniej rozwiniętych w stosunku do tych najbardziej konkurencyjnych. Wyzwaniami dla polityki spójności pozostaje tworzenie nowych miejsc pracy, walka z biedą i wykluczeniem społecznym, poprawa infrastruktury, podnoszenie poziomu wykształcenia obywateli, innowacyjność... Jest to szczególnie istotne zwłaszcza w kontekście kryzysu.

Raport analizuje szczegółowo i sektorami warunki panujące w każdym regionie Unii Europejskiej. Dzięki temu władze regionalne mogą prześledzić jak na tle innych wypadają ich region, zdać sobie sprawę ze swoich mocnych stron i zastanowić się nad rozwiązaniami dla newralgicznych kwestii. Wedle zaleceń raportu, każdy region będzie musiał wybrać spośród listy 15 priorytetów kilka, nad którymi będzie musiał się skupić (2–3 priorytety dla regionów lepiej rozwiniętych, więcej dla tych biedniejszych).

Raport wskazuje również na konieczność ambitnej reformy polityki spójności tak, aby mogła „nadal odgrywać kluczową rolę w tworzeniu warunków dla inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu i jednocześnie promować harmonijny rozwój Unii i jej regionów poprzez niwelowanie regionalnych dysproporcji”.

Tekst sprawozdania oraz wnioski można znaleźć na stronie internetowej Dyrekcji ds. Polityki Regionalnej Komisji Europejskiej: www.ec.europa.eu/regional_policy

Źródło: BRWS, KE, ESK 2016 Katowice www.silesia-europa.pl

Ekologia w świątecznym nastroju



W gościnnych progach katowickiego nadleśnictwa, na zaproszenie Gabrieli Lenartowicz prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, odbyło się przedświąteczne spotkanie dziennikarzy zajmujących się ekologią i redaktorów naczelnych śląskich gazet.

Rzadko jest okazja by bez pośpiechu porozmawiać o ochronie środowiska i wspólnie zastanowić się jak działać, by nasze otoczenie odniosło z tych działań jak największe korzyści. Głównym tematem spotkania była edukacja ekologiczna oraz przypomnienie tegorocznych dokonań WFOŚiGW oraz Śląskiej Akademii Ekologicznej w zakresie dofinansowania nowoczesnych metod edukacji ekologicznej.

Nie przypadkiem na miejsce spotkania wybrano Nadleśnictwo w Katowicach. Tutaj bowiem mieści się salka edukacyjna którą wyróżnia to, że przygotowano ją również z myślą o osobach niewidzących. Kolejki chętnych, by skorzystać z możliwości jakie daje ta oddziałująca na różne zmysły prezentacja- mówią same za siebie. Ekspozycja przygotowana pod hasłem „Światło, dźwięk i dotyk” – to w praktyce interaktywny przekaz multimedialny. Mówił o tym prezentując jej możliwości Bolesław Bobrzyk z katowickiego nadleśnictwa i Tadeusz Norman dyrektor tego nadleśnictwa, prezentując gościom ekspozycję.

Zabierając głos w dyskusji, dr inż. Kazimierz Szabla, dyrektor Regionalnej

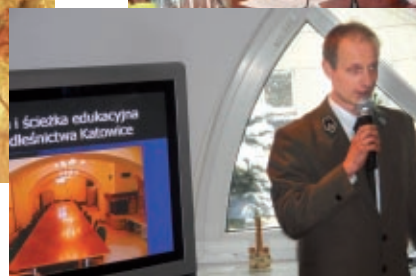
Dyrekcji Lasów Państwowych przywołał obraz lasów na Śląsku przed 20-tu laty. – Trzeba było przejść bardzo trudną drogę, aby przywrócić tej ziemi przyrodę – powiedział dodając, że Prawo Leśne w Polsce jest w tej chwili jednym z najbardziej nowoczesnych w Europie.

Prezes Gabriela Lenartowicz podkreśliła, że chętnie przekazuje środki na takie przedsięwzięcia jak np. sale edukacyjne, bo są one najbardziej skuteczną metodą nauki. Bernard Błaszczyk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska mówił o tym jak wielką wagę

powinniśmy przykładac każdego dnia do pielęgnowania przyrody. Kontynuując ten wątek, uczestniczący w spotkaniu ksiądz prałat Stanisław Puchała dodał, że troska o środowisko, to troska o Boga.

Ważnym momentem spotkania było błogosławieństwo, jakiego udzielił wszystkim obecnym ksiądz prałat. Uczestnicy spotkania, z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, potamali się również opłatkiem i złożyli sobie życzenia.

Ilona Saft



„Zielono mi” w Katowicach

Kolumna
dofinansowana przez



Festiwal Kultury Ekologicznej „Zielono mi” wpisał się na stałe do śląskiego kalendarza wydarzeń spod znaku ekologii, przyrody i kultury. Ostatni, czwarty z kolei (3–7 listopad br.) odbywał się w Międzynarodowym Roku Różnorodności Biologicznej, zaledwie kilka dni po zakończonej w japońskim mieście Nagoja 10. Konferencji Stron Konwencji ONZ, poświęconej bioróżnorodności. W Nagoji reprezentanci ponad 190 państw świata zawarli kolejne porozumienie (z wcześniejszych się nie wywiązano!) w sprawie globalnej strategii ochrony różnorodności biologicznej na lata 2011–2020, z wizją do 2050 roku.

Miało to oczywisty wpływ na odbiór prezentowanych na Festiwalu filmów, przebieg spotkań, ich atmosferę w takt czystej muzyki Józefa Brody oraz globalny wymiar lokalnej dyskusji o największych, ekologicznych zagrożeniach współczesnego świata, z udziałem młodzieży w roli głównej.

Festiwal „Zielono mi” – to spełnienie marzeń naukowców Uniwersytetu Śląskiego, pomysłodawców i animatorów tej imprezy: prof. Piotra Skubały z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, naukowca, ekoetyka i filozofa środowiskowego oraz dr. Ryszarda Kulika z Wydziału Psychologii, psychologa społecznego, zachęcającego do przeżywania ekologii w sposób głęboki, wywodzący się ze źródeł i porządku natury.

Zwrócenie uwagi na rolę i miejsce człowieka w świecie natury, w ten właśnie sposób jest i potrzebne i uzdrawiające. W zagrożonym zagładą środowisku naturalnym człowiek czuje się osaczony. Bezsenność, pośpiechu, zdobywaniem niepotrzebnych do życia „gadżetów” cywilizacji, „praniem mózgow”, niesprawiedliwym podziałem dóbr naturalnych i przemocą.

Potwierdza to kolejny, ogłoszony w październiku br. raport o sytuacji ekologicznej świata, przygotowywany co

dwa lata od 1998 roku przez Living Planet Report na zlecenie WWF czyli Światowego Funduszu na Rzecz Dzikich Zwierząt. Jego ostatnia edycja, (powstała we współpracy z Towarzystwem Zoologicznym w Londynie oraz Global Footprint Network – niezależną organizacją poszukującą zrównoważonych metod rozwoju świata) – przeraża!

PUNKT KRYTYCZNY

Utrata bioróżnorodności czyli wymieranie genów, gatunków i całych ekosystemów, od których zależy nasze życie na Ziemi, postępuje w tempie dramatycznie szybkim. Zdaniem autorów tego raportu, niezależnych naukowców, środowisko naturalne na naszej planecie znalazło się w obliczu największego zagrożenia zniszczeniem od czasów wyginięcia dinozaurów 65 milionów lat temu.

Coraz powszechniejsze są opinie, że to już ostatnie ostrzeżenie dla ludzkości. Nieuchronnie zbliżamy się do punktu krytycznego, od którego utraty różnorodności biologicznej nie będzie już można zahamować. Globalnej społeczności pozostało mniej więcej 10 lat, by zapanować nad galopadą wyniszczania natury. Alarmujące są dwa podstawowe wskaźniki oceny tej sytuacji: bioróżnorodność i tzw. ślad ekologiczny.

Pierwszy wskazuje na zabójcze tempo zmniejszania się bioróżnorodności. W odniesieniu do lat 70. ub. wieku jest jej mniej o co najmniej 30 procent! Najbardziej ucierpiały zwierzęta. W strefie równikowej ich liczebność zmniejszyła się o całe 60 procent!

Drugi wskaźnik żyjącej planety to odcisnięty na niej nasz ślad ekologiczny, nieodwracalnie wyczerpujący zasoby naturalne Ziemi. Bierzymy od niej wszystkiego więcej, niż planeta może nam dać bez szkody dla swojej ekologicznej wydolności. Żyjemy na kredyt natury, którego nigdy nie spłacimy. Najbardziej rozrzutni są Amerykanie. Kon-



Od lewej dr Ryszard Kulik i prof. Piotr Skubała pomysłodawcy i animatorzy festiwalu

sumują tyle, jakby mieli do dyspozycji więcej niż cztery ziemskie planety. Na drugim, bezpiecznym konsumpcyjnie biegunie są Hindusi. Polacy niestety wykorzystują dwukrotnie więcej zasobów naturalnych niż mają na swoim terenie do dyspozycji.

Mordercza eksploatacja przyrody wciąż przyspiesza. Potrzebujemy coraz więcej wody i energii, środków transportu i elektroniki, przestrzeni do życia dla miliardów ludzi i dla... śmieci cywilizacji. Potrzebujemy już do funkcjonowania nie jednej, lecz półtora planety! Przy takim tempie rozbuchanej konsumpcji za 20 lat mogą nam nie wystarczyć dwie kule ziemskie, w 2050 roku będziemy potrzebowali aż trzech ziemskich globów! Czy Ziemia to wytrzyma? Czy potrafimy się ograniczać?

150 LAT WCZEŚNIEJ...

Na to pytanie próbował odpowiedzieć już półtora wieku temu Henry David Thoreau, amerykański pisarz i filozof z niewielkiego miasteczka Concord, z obecnego punktu widzenia także ekolog. Jego filozofię życia, intuicyjną w zderzeniu z niepokojącą dziś wizją przyszłości człowieka, zaprezentował brawurowo podczas katowickiego Festiwalu prof. Tadeusz Sławek. Nie przypadkiem ten znakomity anglista i literaturoznawca, a przede wszystkim żywiołowy humanista zatytułował swój wykład „Co



Kolumna
dofinansowana przez



się wydarzyło nad stawem Walden czyli o materialności świata?

A wydarzyła się tam rzecz zwyczajna. Myśliciel Thoreau, rozczarowany niespokojnym, nerwowym i rozbiegającym życiem swoich czasów, udał się nad pobliski staw Walden i zamieszkał w lesie jak pustelnik. Żył w wybudowanej własnymi rękami maleńkiej drewnianej chatce po to, by być jak najbliżej przyrody, czerpać z niej naukę, szukać sensu życia. Był to wówczas rodzaj swoistego protestu przeciw donikąd zmierzającej cywilizacji, której materialna sfera życia, ład społeczny, polityczny i ekonomiczny były dla niego nie do zaakceptowania. Uważał, że cywilizacja zblądziła, ludzie żyją w świecie fikcyjnych potrzeb, większość z nich w cichej rozpacz.

JAK ŻYĆ?

Wokół tego i podobnych pytań toczyły się dyskusje po każdej projekcji festiwalowych filmów. Wzruszający „Marsz pingwinów” w reżyserii L. Jacqueta o ich corocznej, morderczej drodze w poszukiwaniu idealnego partnera do założenia rodziny był impulsem do zastanowienia się nad głębszym problemem: czy nasza Ziemia jest ich i naszym domem?

Amerykański obraz wyreżyserowany przez S. Penna „Wszystko za życie” sprowokował prof. P. Skubałę do zadania młodzieży pytania: Jak żyć pięknie? Odpowiedź była oczywista – prościej!

Nutką optymizmu powiało po projekcji polskiego filmu „Opowieść o ryśiu”, z cyklu „Saga prastarej puszczy”. Goszczący na Festiwalu wielki miłośnik przyrody, a ponad wszystko Puszczy Białowieskiej – redaktor Adam Wajrak, poinformował, że w jej obronie zebrano już ponad 220 tys. podpisów. Po to, by podjąć inicjatywę ustawodawczą i zmienić prawo na sprzyjające rzeczywistej, a nie pozorowanej ochronie

prastarej, trwającej nieprzerwanie od 8 tysięcy lat ostatniej, naturalnej Puszczy Europy.

Nie mógł nie wstrząsnąć widzami porażający, pełnometrażowy dokument filmowy pt. „Zatoka delfinów” w reżyserii L. Psihoyosa, nagrodzony w bż. roku Oskarem. Film kręcony był przez elitarny zespół ekoaktywistów, filmowców i nurków, z pomocą znawcy tych ssaków R.O-’Barry’ego bo powstawał, w bardzo trudnych warunkach, bez zgody gospodarzy miejsca. Jest to żywa realacja z zatoki koło japońskiej wioski Tajji, gdzie w sposób okrutny zabija się delfiny dla mięsa. Jego spożywanie w Japonii jest krwawą tradycją, chociaż mięso delfinów z tej zatoki jest nie od dziś, skażone rtęcią.

Potrafiemy obronić przyrodę, co zostawimy po sobie? Pytał po kolejnych projekcjach dr Ryszard Kulik. Czy przetrwa po nas tylko „Jądro wieczności”. To tytuł filmu wyreżyserowanego przez Skandy-nawów, pokazującego fiński schowek

(Onkalo). Kryje on w sobie pierwsze podziemne składowisko odpadów atomowych, które ma istnieć siłą swojego promieniowania przez 100 tysięcy lat. Nie jest jedynym. Na podobnych składowiskach odpadów radioaktywnych na całym świecie zalegają ich miliony ton...

Kilkanaście procent ludzi na świecie chciałoby zmienić swój styl życia na bardziej przyjazny i bezpieczny dla siebie i środowiska. To nierozłączne. Czy to globalne grono obywateli świata może się szybko, dla dobra wspólnego, powiększać?

Śląski Festiwal Kultury Ekologicznej „Zielono mi” temu również służy. Warto, by pamiętali o tym także w następnych latach jego dotychczasowi promotorzy i sponsorzy, wśród nich władze regionu i jego stolicy oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Jolanta Karmańska





Eko i e-generacja

Ogólnopolski Konkurs Ekologiczny, organizowany w katowickim Pałacu Młodzieży we współpracy z naukowcami Uniwersytetu Śląskiego obchodził niedawno swoje dwudzieste urodziny. Jest inny od wszystkich, bo w zależności od zainteresowań uczniów, ich zdolności i temperamentu, osobowości pozwala uczestnikom wypowiadać się na wszechstronne tematy ekologiczne w czterech konkursowych kategoriach. Naukowo-badawczej, reportażowej, literacko-filozoficznej oraz edukacyjnej.

W ciągu minionych 20 lat na temat globalnych i lokalnych zagrożeń środowiska naturalnego zabierało głos bez mała pięć tysięcy uczniów szkół średnich, a w ostatnich latach także najzdolniejszych gimnazjalistów, z całej Polski. Najwięcej ze Śląska. Wypowiedzi młodego pokolenia w pracach konkursowych, wzbogacane na corocznych spotkaniach finalistów konkursu w Katowicach podczas multimedialnych prezentacji i plenerowych wycieczek po „egzotycznym” dla wielu, zniszczonym po przemyśle-Śląsku, są swoistym raportem z wiedzy, świadomości ekologicznej i wrażliwości polskiego eko i e-pokolenia.

Pokolenia wyjątkowego. Czasów młodej polskiej demokracji i otwartych granic, powszechnego internetu, a więc i silnego globalnego głosu w trosce o stan zasobów przyrody i przyszłość świata.

To z całą pewnością zaważyło na otwartości i szczerości uczestników konkursu, wyborze przez nich tematów, skupionych co roku wokół innego, innego głównego hasła, na ich zainteresowaniach, ocenach niepokojących lokalnych i globalnych zagrożeń, a nierzadko i ich obywatelskich postawach.

GŁOS NASTOLATKÓW

Pierwsza edycja konkursu z 1991 roku koncentrowała się wokół hasła- ochrona środowiska widziana oczami młodzieży. Kolejne z nich to m.in.: świadomość ekologiczna w zagrożonym świecie; sposoby przeciwdziałania zagrożeniom ekologicznym; środowisko przyrodnicze u schyłku



XX wieku; pytania: czy nasza cywilizacja musi być zagrożeniem dla środowiska?; wiek XXI – wiekiem ekologii?. W ostatnich latach główne hasła to: ekorozwój ratunkiem dla Ziemi; przyroda ostrzega; przyroda Polski wartością Europy; przyroda i człowiek – dokąd zmierzamy i kto przegrywa?; rozwój cywilizacyjny a dziedzictwo przyrodnicze; ludzie wobec zmian klimatu.

Motywy przewodnim ostatniej, jubileuszowej edycji konkursu była różnorodność biologiczna – przyszłość Ziemi w świadomości ludzi.

Nie sposób wliczyć wszystkich podejmowanych przez uczniów tematów. Zawsze przeważały te aktualne, istotne w lokalnej i globalnej skali. Były to prze-myślane wędrówki po najtrudniejszych, nie tylko rodzimych szlakach ekologii. Pełnych konfliktów, niebezpieczeństw, zagadek, pytań bez odpowiedzi i spontanicznej troski o stan przyrody i środowiska, w którym żyjemy i od których tak bardzo jesteśmy zależni.

Wielokrotnie w pracach powracał konflikt wokół prastarej Puszczy Białowieskiej i przypadek Rospudy. Tej ocalonej, widzianej też przez pryzmat lokalnych zagrożeń. Każda polska gmina ma przecież swoją przysłówiową „Rospudę”, jak Rezerwat „Ochojec” w Katowicach.

Szkody pogórnice też nie są wyłącznie przypadłością Śląska. To również dramat Kujaw, gdzie z winy kopalń odkrywkowych wysychają jeziora, przesiedlanych mieszkańców Zagłębia Miedziowego, Wałbrzycha i innych miejsc kraju. Autorzy prac ze swoich małych, górniczych ojczyzn niejednokrotnie pytali – jak zapobiegać zniszczeniu powierzchni, czy gmina górnicza może być przyjazna środowisku? Czy wreszcie powęglowe hałdy to tylko niepotrzebny balast, góry odpadów, które wrosły w śląski krajobraz, czy może coś więcej?

PRZED 320. MILIONAMI LAT

Niezwykła odpowiedź na to ostatnie pytanie przyszła m.in. z odległej przeszłości, sprzed 320 milionów lat, z epoki węgla kamiennego. Przyniosła ją uczennica rybnickiego I Liceum Ogólnokształcącego, która z pasją badacza znajdowała na pobliskich hałdach, pośród tysięcy powęglowych kamieni także przepalone piaskowce i tępki. Było na nich widać odciski i odlewy, tak charakterystycznych dla karbonu, roślin – olbrzymów: skrzypów, widłaków, paproci. A przede wszystkim wyjątkowość śląskiej ziemi.

Młodzież wypowiadała się naukowo i literacko, reportażowo i multimedialnie na każdy ważny temat. Jak np. zatrucie

rezerwuaru pitnych wód podziemnych dla Śląska przez, latami niezabezpieczone, odpady po Zakładach Chemicznych „Tarnowskie Góry”; zagłada beskidzkich świerczyn i ogławianie przydrożnych oraz miejskich drzew; przypadek chlewni nad Liswartą, ukrytej w lesie, który skutecznie zniszczyła czy kontrowersyjnych budowli hydrotechnicznych, wśród nich tamy we Włocławku, mogącej kiedyś nie sprostać naporowi powodziowej Wisły. Odwzorowaniem naszych praktyk było najczęstsze chyba podejmowanie problemu nieuporządkowanego polskiego śmietnika. Także nielegalnych wysypisk odpadów, nawet w dziecięcym rajach jakim jest Rabka-Zdrój.

Konkurs był też dla wielu uczestników poszukiwaniem swojego miejsca w życiu. Nierzadko je znajdowali. Jak choćby autorka pracy z XIV LO w Szczecinie, która przywiozła na katowicki konkurs swoją piękną „Opowieść o tym, jak koń stał się jej nauczycielem”. I pomógł dokonać życiowego wyboru.

Jakże dojrzałe były rozważania uczniów o dylematach ekologii czy dramacie naszej cywilizacji, traktującej przyrodę jako dodatek do codzienności, gdy gołym okiem widać, że jest żywiołem, z którym nie wygramy.

Często więc podczas konkursowych prezentacji padały pytania, po których nikt nie oczekiwał gotowych odpowiedzi.

Czy biotechnologia nie jest przypadkiem biomanipulacją? Czy świat wirtualny może zastąpić nam ten rzeczywisty, a komputer żywe szlaki turystyczne? Dlaczego tak łatwo hołdujemy zachłannej filozofii życia, z rodzaju bardziej „mieć” niż „być”. To aby nasz naprawdę świadomy wybór – pytali głośno konkursowicze.

Czy wobec tego refleksja ekologiczna jest potrzebna we współczesnym świecie? To jedno pytanie nie budziło wątpliwości.

Ostatnia, jubileuszowa edycja Ogólnopolskiego Konkursu Ekologicznego, nad którym od początku czuwa wraz z zespołem pomocników – Krystyna Blaut-Chowaniec z Pracowni Biologicznej Pałacu Młodzieży, potwierdziła, że każde „pokolenie ma swój czas”.

ICH CZAS...

Obecna eko i e-generacja swój czas liczy od nowa. Ogląda się wstecz tylko po to, by sprawdzić, czy dobrą wybiera drogę?

Potwierdza to tradycyjnie i XX edycja Ogólnopolskiego Konkursu Ekologicznego, wspieranego m.in. przez miasto Katowice oraz katowicki – Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Wśród wielu znakomitych prac naukowych była i ta badawcza, przygotowana przez Jakuba Żaka z III LO w Katowicach pn. „Ocena konkurencyjności promieniowania laserowego i nanotechnologii wobec tradycyjnej metody przedsięwzięcia obróbki ziarniaków zbóż”.

Patrycja Zniszczoł z I LO w Rybniku z kolei nie tylko zapytała w swoim raporcie „Gdzie się podziały tamte jabłonie, gdzie tamte sady, gdzie tamten czas?”, ale... Sama zaczęła sadzić jabłonki dawnych, naturalnych odmian, z nadzieją, że i inni zechcą powracać do źródeł natury...

Jakże odważny temat podjął Szymon Ostrowski, gimnazjalista z Pielgrzymowic, małej wsi koło Jastrzębia Zdroju, o wielkich walorach przyrodniczych i kulturowych. Jej mieszkańcy przeciwstawili się potężnej Jastrzębskiej Spółce Węglowej, która sięga, mimo protestów, po pielgrzymowicki węgiel, z wszelkimi konsekwencjami dla powierzchni tej cennej przyrodniczo i kulturowo miejscowości.

Dla Kacpra Jurka, ucznia I LO w Mielcu najbardziej zajmującym go i fascynującym obecnie problemem ekologicznym stało się życie, a raczej jego wynaturzenie, wokół Czarnobyla. Ożywił ten dramat w wirtualnym raporcie, który zamierza dokończyć z miejsca katastrofy, gdy osiągnie pełnoletność i wybierze się tam osobiście. By przybliżyć ten dramat ku przestrodze...

Z działalności Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

W ciągu 16 lat swojej działalności Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach wsparł finansowo kilkadziesiąt tysięcy przedsięwzięć proekologicznych za sumę 3,5 mld złotych! Nie ma w województwie śląskim żadnej ważnej ekoinwestycji, której by nie wspomnę!

- najwięcej pieniędzy przeznaczył WFOŚi GW w Katowicach na preferencyjne pożyczki – 2.500 mln zł, na dotacje – 850 mln zł, umowa pożyczek to 380 mln zł, dofinansowanie do baków linii kredytowych przeznaczonych na wsparcie działań proekologicznych – 90 mln zł.
- tylko w 2009 roku pomoc finansowa Funduszu na ekoinwestycje sięgnęła 450 mln złotych. Największą sumę tradycyjnie wydano na ochronę atmosfery. Rocznie na ten cel Fundusz przeznacza średnio ok. 160 mln zł.
- W 2002 roku WFOŚi GW w Katowicach pierwszy w kraju zainicjował wspieranie obszarowych programów ograniczania niskiej emisji. W ciągu ostatnich 8 lat w 50 domach i gospodarstwach indywidualnych zlikwidowano m.in. 20 tysięcy przestarzałych źródeł ciepła, zamontowano 3 tysiące urządzeń solarnych.
- w ostatnich latach Fundusz wydatnie wspomaga ekologiczną elektroenergetykę, w szczególności: modernizację układów technologicznych z wprowadzeniem nowoczesnych technik spalania paliw; poprawę efektywności energetycznej źródeł, przesyłu i wykorzystania ciepła; zagospodarowanie

Kolumna
dofinansowana przez



Inny pasjonat lepszego, zdrowego życia Mateusz Roszak z I LO w Poznaniu brawurowo przedstawił analizę „Funkcjonowania komunikacji miejskiej i rowerowej w Poznaniu”. Tam jest Europa. Mateusz nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Ma jeszcze inne, lepsze na ten temat pomysły. I na pewno o nim jeszcze usłyszymy...

Jolanta Matiakowska

metanu z kopalń; budowę i modernizację systemów redukcji zanieczyszczeń pyłowo-gazowych; instalacje do produkcji paliw niskoemisyjnych i biopaliw oraz wdrażanie projektów z zastosowaniem odnawialnych i alternatywnych źródeł energii.

- w 2009 roku ważniejsze inwestycje służące oszczędzaniu energii to: budowa instalacji zgazowania śomy w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Tarnowskich Górach; zabudowa pomp ciepła w budynku Ośrodka Zdrowia w Koniakowie oraz zabudowa kolektorów słonecznych w obiektach Caritas Archidiecezji Katowickiej i Szpitala Wielospecjalistycznego w Jaworznie; Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Częstochowie. Centrum Rehabilitacji w Ustroniu i Centrum Onkologii w Gliwicach.
- w 2010 roku dzięki wsparciu finansowemu Funduszu zostały oddane do użytku dwa nowobudowane energooszczędne obiekty użyteczności publicznej: Przedszkole w Markłowicach k/ Wodzisławia oraz siedziba Starostwa w Bieruniu.
- w 2011 roku – WFOŚi GW w Katowicach dofinansuje m.in. działania energooszczędne w śląskich gminach tj. w 80 proc. pokryje koszty opracowania planów zwiększenia efektywności energetycznej z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii oraz zapewni promesę do udzielenia preferencyjnej pożyczki na realizację zadania. ■

Ekspert radzi



KIERUNEK LIZBONA!

„Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne Państwom Członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn”. Tak brzmi jedna z pierwszych zmian wprowadzonych przez Traktat lizboński do dokumentów stanowiących podstawę istnienia Unii Europejskiej.

Jest 1 grudnia 2009 roku. Europa jednym głosem mówi: Tak! Udało się! Traktat z Lizbony wszedł w życie. Jakie zmiany wprowadził? Co każdy obywatel Unii Europejskiej wiedzieć powinien? Jak oddziałuje on na nasze życie? Zastanówmy się wspólnie.

O CO CHODZI?

Po Lizbonie odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Unia Europejska to organizacja międzynarodowa posiadająca osobowość prawną. Znika budowa filarowa, odmienny status i różne procesy decyzyjne. Unia staje się bardziej spójna, jej działania są przejrzyste i bardziej wiarygodne, a kierunek rozwoju jasny. Nie będzie superpaństwa, lecz niezwykła wprawdzie, ale po prostu organizacja międzynarodowa.

PARLAMENTY NARODOWE NA START!

Wiele osób sądzi, że Unia Europejska sama, za plecami swoich członków podejmuje wiążące ich decyzje. Postanowiono więc raz jeszcze podkreślić rolę władz krajowych – naszych przedstawicieli w procesie integracji europejskiej. Umocniono więc mechanizm

kontrolowania przestrzegania zasady pomocniczości (subsydiarności) a więc postanowienia, zgodnie z którym Unia działa tam, gdzie państwo członkowskie nie jest w stanie zrealizować swojego zadania. Tak więc parlament każdego z 27 państw członkowskich Unii Europejskiej otrzymuje z rąk Komisji Europejskiej projekty aktów ustawodawczych. Po zapoznaniu się z nimi może on przyjąć uzasadnioną opinię o braku ich zgodności z zasadą pomocniczości. Wprawdzie projekt taki nie musi zostać wycofany, ale na pewno jego zapisy zostaną ponownie rozpatrzone.

OCHRONA PRAW

Na mocy Traktatu z Lizbony Karta Praw Podstawowych uzyskała taką samą moc prawną jak traktaty. Unia musi więc sprawić, aby wszelkie akty prawne były zgodne z jej zapisami i aby stosowane były zgodnie z prawami człowieka. Wśród najważniejszych praw zapisanych w Karcie wymienić należy: prawo do ochrony danych osobowych, równość wobec prawa i prawo do niedyskryminacji a także istotne prawa socjalne. Przepisy Karty Praw Podstawowych to dekalog europejczyka, prawnie wiążące chronią nas przed łamaniem praw człowieka.

WIĘCEJ... DEMOKRACJI!

Czy przeciętny człowiek ma coś do powiedzenia w Unii Europejskiej? Ależ oczywiście, że tak! A na mocy Traktatu z Lizbony odpowiedź tą wykrzyczęć możemy pełnym głosem. Dokument wprowadza bowiem inicjatywę obywatelską a więc możliwość zwrócenia się do Komisji o przedłożenie odpowiedniego wniosku w sprawach, w odniesieniu do których, zda-



niem obywateli, wykonanie przepisów traktatu lizbońskiego wymaga aktu prawnego Unii. Prawo takie przysługuje milionowi osób (spośród 500 milionów mieszkańców Unii). Muszą oni pochodzić z kilku różnych państw członkowskich.

JEDEN KIERUNEK RUCHU?

Od Lizbony zdecydowanie nie. Na mocy tegoż Traktatu „Każde Państwo Członkowskie może, zgodnie ze swoimi wymogami konstytucyjnymi, podjąć decyzję o wystąpieniu z Unii.” Być może fakt ten wydaje się oczywisty, gdyż w końcu żaden kraj nie wyzbywa się swej suwerenności i sam może decydować o tym do jakiej organizacji międzynarodowej przystępuje i jak długo w niej pozostaje. Jednakże do 1 grudnia 2009 roku żaden z traktatów dotyczących funkcjonowania Unii Europejskiej nie posiadał klauzuli wyjścia z tej organizacji i choć możliwość jej opuszczenia wydawała się niewątpliwa to jednak nie bardzo było wiadomo od jakiego kroku zacząć.

INSTYTUCJE NIE BEZ ZMIAN

Reforma Unii Europejskiej dotknęła także jej instytucji. Ich kompetencje, skład i zasad działania. W Radzie zmieniono system głosowania. Parlamentowi przyznano prawo zatwierdzania całego budżetu. Radę Europejską uznano za instytucję Unii i utworzono stanowisko jej przewodniczącego. Powołano Wysokiego przedstawiciela unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, będącego jednocześnie wiceprzewodniczącym Komisji.

PO CO TO WSZYSTKO?

Pewnie niejedna osoba mogłaby zapytać o cel tych i wielu innych zmian wprowadzonych Traktatem z Lizbony. Odpowiedź na to pytanie nie jest zbyt trudna. Czasy się zmieniają. Przed współczesnymi państwami coraz więcej wyzwań. Zwiększa się różnorodność działań przez nie podejmowanych. W takiej sytuacji łatwiej działać wspólnie. A żeby funkcjonowanie to przynosiło pożądane i pozytywne rezultaty należy oprzeć je na mocnych podstawach.

Traktat z Lizbony tworzy spójny i skuteczny system narzędzi, które posłużą państwom członkowskim do wspólnego stawiania czoła wyzwaniom XXI wieku. Wyzwaniom, które nie mają granic.

Małgorzata Sołtys

Konsultant Punktu Informacyjnego Europe Direct Katowice

Fundusze Europejskie: warto korzystać

Przez trzy dni korzystający z unijnych dotacji w województwie śląskim żyli IV Targami Funduszy Europejskich. Tegoroczna edycja spotkań ekspertów oraz beneficjentów odbywa się w Katowicach, Górkach Wielkich i w Bielsku-Białej.

Pierwszy dzień Targów w Sali Sejmu Śląskiego przebiegał pod znakiem podsumowania wdrażania programów unijnych oraz szans dla województwa w kolejnej perspektywie finansowania w latach 2013–2017. Konferencjom i warsztatom towarzyszyła prezentacja projektów unijnych oraz osiągnięć samorządów, instytucji oraz beneficjentów.

„Warunkiem rozsądnego dysponowania funduszami unijnymi jest selekcja realizowanych przedsięwzięć oraz bezpośredni, obustronny nadzór. Bez funduszy unijnych na poziomie wojewódzkim trudno byłoby mówić o realizacji przez beneficjentów większych inwestycji. Do starania się o fundusze nie trzeba nikogo przekonywać. Inicjatywy, jak tegoroczne Targi, służą temu, aby pieniądze były wykorzystywane sprawnie, bez problemów natury merytorycznej” – powiedział Marszałek Województwa Śląskiego Adam Matusiewicz.

Aktualnie, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego, podpisano już (wraz ze Śląskim Centrum Przedsiębiorczości) 2276 umów na kwotę dofinansowania 4,1 mld zł. Dotychczas ogłoszono 63 konkursy, na które przeznaczono kwotę 783,77 mln euro. Do ogłoszenia pozostało jeszcze 9 konkursów i tym samym do wykorzystania 167,77 mln euro.

Z kolei w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w województwie śląskim ogłoszono łącznie 75 konkursów (Urząd Marszałkowski – 35 konkursów, a Wojewódzki Urząd Pracy – 40). W odpowiedzi na nie w Śląskiem złożono łącznie ok. 10 300 wniosków o dofinansowanie. Podpisaliśmy łącznie 1143 umowy o wartości ok. 590,8 mln zł, a Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach – 647 umów o wartości ok. 817,1 mln zł. Uwzględniając projekty własne (realizowane przez Samorząd Województwa), w województwie śląskim przyjęto do realizacji 1799 projektów na łączną kwotę ok. 1,4 mld zł. Projektodawcy realizujący te projekty złożyli dotychczas 6012 wniosków o płatność na kwotę ok. 832,9 mln zł.

Inicjatywa JESSICA jest instrumentem finansowym mającym na celu kredytowanie projektów rewitalizacyjnych. Na jej uruchomienie przeznaczono 51 mln euro z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego.

Zaletą JESSIKI jest odejście od tradycyjnego mechanizmu udzielania bezwrotnych dotacji na rzecz mechanizmu odnawialnego – zwrotnych instrumentów finansowych (pożyczek, wkładów kapi-

tałowych czy gwarancji). Umożliwia ona – w odróżnieniu od dotacji – wielokrotne wykorzystanie tych samych środków. Innymi słowy, JESSICA stwarza możliwość przedłużenia dostępności funduszy unijnych przeznaczonych na realizację projektów rewitalizacyjnych.

Województwo śląskie jest jednym z czterech regionów w Polsce i jednym z osiemnastu podmiotów w całej UE, które obecnie wdrażają inicjatywę JESSICA.

Województwo Śląskie uczestniczy w realizacji Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Na jego realizację w regionie w latach 2007–2013 Unia Europejska przeznaczyła 145,8 mln euro. Wsparcie jest kierowane głównie do beneficjentów instytucjonalnych. Wyjątkiem są osoby fizyczne i stowarzyszenia składające wnioski do Lokalnych Grup Działania.

Dotychczas Samorząd Województwa Śląskiego w ramach Programu uruchomił już 6 działań, przyznając dofinansowanie w łącznej kwocie 444 965 mln zł na realizację 326 projektów. Najwięcej umów podpisano w ramach działań „Odnowa i rozwój wsi” (138 umów na kwotę 48,5 mln zł) oraz „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej” (103 umowy na kwotę 220,5 mln zł).

Ponadto województwo śląskie pozyskało w listopadzie br. blisko 66,5 mln zł unijnego wsparcia w ramach Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007–2013” (PO RYBY 2007–2013). Środki te pomogą w rozwoju rybołówstwa w województwie śląskim, które jest liderem w hodowli krajowej.

Podczas pierwszego dnia Targów Funduszy Europejskich poruszono także zagadnienia związane z przewyższaniem negatywnych stereotypów, wynikających najczęściej z różnic w statusie społecznym i materialnym uczniów, różnic płci czy też obecnością uczniów niepełnosprawnych.

W ciągu kolejnych dwóch dni dla uczestników konferencji zorganizowano m.in. spotkanie w Górkach Wielkich k. Brennej. Jego głównym motywem był wymiana doświadczeń związanych z realizacją projektów w dziedzinie kultury i turystyki. Na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyła się konferencja na temat wykorzystania funduszy unijnych do rozwoju przedsiębiorczości. W ostatni dzień Bielsko-Biała była centrum wymiany doświadczeń o projektach transgranicznych, a w Katowicach młodzież mogła walczyć o laury zwycięzców w Eurodyktandzie i konkursie „Ruszaj Po Euro”.

Organizatorem IV Targów Funduszy Europejskich jest Zarząd Województwa Śląskiego.

Unijny dżem z krzywej marchewki

– czyli jak jest naprawdę

Unia Europejska często jest krytykowana za żółwie tempo działania oraz brak efektywności stanowiącego prawa. Nowe przepisy w kluczowych obszarach faktycznie powstają wolno i dla niewdrożonych w sprawę – nierzadko stają się obiektem żartów. Czynnikiem powodującym powstawanie pozornie absurdalnych przepisów jest przede wszystkim ochrona wspólnego rynku, wzmocniona dodatkowo poszanowaniem praw konsumenta. Za przykłady niech posłużą słynne już zapisy uznające marchewkę za owoc, dotyczące krzywizny ogórka czy wygięcia banana. Uzasadnienie tych przepisów jest prostsze niż mogłoby się wydawać.

Marchewka stała się owocem – według przepisów UE (Dyrektywa 2001/113) – na skutek kompromisu francusko-portugalskiego, przy określaniu definicji dżemu. Tradycyjny dżem portugalski wyrabia się bowiem z marchewki, tymczasem w trakcie negocjacji Francuzi skłonni byli zgodzić się jedynie na definicję dżemu, jako produktu

powstałego z owoców. Podobnie było z definicją wina – by konsument kupując wiedział, iż to produkt z winogron, a nie z jakichkolwiek sfermentowanych odpadków oraz wódki, której nie można już robić z... podrobów (Rozporządzenie 110/2008).

Czarny PR dotknął również „**przepisy ogórkowe**”. Otóż, jeżeli ogórki polewa się wodą, ulegają one znacznemu wygięciu, na końcówkach osadza się woda, przez co zyskują na wadze. Aby konsument nie płacił za tę dodatkową wodę powstał zapis, (Rozporządzenie 1677/88), by ogórki z większym (niż dopuszczalne) wygięciem uznać za produkty drugiej kategorii.

Wreszcie, słynny **przykład z krzywizną banana**. Idealnie wykrzywiony banan (wg Rozporządzenia 2257/94) rośnie właściwie tylko w Unii, a konkretnie na Wyspach Kanaryjskich czy departamentach zamorskich Francji. Pochodząca stamtąd odmiana cieszy się bowiem nie tylko sporymi eurodotacjami, ale dzięki odpowiednim zapisom ma pierwszeństwo na wspólnym rynku. Inne ba-



nany, jako „zdeformowane” napotykają zatem na utrudniony wstęp do unijskich sklepów.

Pozornie dziwne zapisy to tylko margines tworzonoego prawa wspólnotowego. **Przez ostatnie dwa dziesięciolecia zmienił się nie tylko wizerunek Unii ale i oczekiwania wobec niej.** Jeszcze na początku lat 90. nie istniały pojęcia „obywatelstwa unijnego” ani wspólnej waluty euro. Unia nie posiadała nawet osobowości prawnej. Nie wiadomo było, jak instytucjonalnie określić ten europejski twór. Nie była to ani organizacja międzynarodowa, ani federacja czy też konfederacja. W starych podręcznikach, wydawanych przed wejściem w życie Traktatu lizbońskiego, określano ją mianem organizacji „sui Genesis”. Obecnie Unia Europejska dla przeciętnego obywatela oznacza przede wszystkim możliwość swobodnego podróżowania oraz podejmowania nauki lub pracy w innych krajach członkowskich. Coraz więcej Polaków docenia uczestnictwo naszego kraju w europejskiej rodzinie. Aż 77% naszych rodaków twierdzi, że wejście do Unii było dla nas korzystne.

Zarzucając Unii żółwie tempo zmian, dobrze jest przypomnieć sobie bajkę o żółwiu i zającu oraz jej finał. Osobiście cieszę się, że ten „europejski żółw” jest wyjątkowo mądry i rozważny, oby też był długowieczny...

Lidia Geringer de Oedenberg



Odtajnione ACTA

Zakończyły się oficjalne negocjacje na temat umowy przeciwko podrabianiu towarów i piractwu zwanej ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement). Ostatnia runda miała miejsce na przełomie września i października br. w Japonii. Przypomnijmy: stronami umowy przeciwko podróbkom są: Australia, Kanada, Unia Europejska, Japonia, Korea, Meksyk, Maroko, Nowa Zelandia, Singapur, Szwajcaria i USA.

W komunikacie Komisji Europejskiej opublikowanym 2 października br. czytamy, że „ACTA ma wprowadzić efektywne metody walki z podrabianiem i piractwem”, jak również „efektywne środki przestrzegania prawa oraz sankcje cywilne, karne a także działania graniczne oraz wzajemną pomoc w zakresie przestrzegania prawa.”

Wygląda na to, że za pomocą umowy międzynarodowej próbuje się wprowadzić bardziej restrykcyjne środki za łamanie prawa własności intelektualnej, których nie udało się dotąd wprowadzić dyrektywą o sankcjach kryminalnych, o czym pisałam już niejednokrotnie.



Biorąc pod uwagę alarmujące dane dotyczące ilości podrabianych dóbr, które są zatrzymywane na granicach UE (np. w czasie akcji służb celnych prowadzonej między 24 listopada, a 9 grudnia 2009 r., unijni celnicy zatrzymali przemycań: 241 kg papierosów, 6 400 litrów alkoholu, 20 ton perfum, 53.418 sztuk toreb i innych wyrobów skórzanych (a także... 1.515,75 kg marihuany!) – bezspornym jest, iż sankcje za przemyt podrabianych towarów muszą być ostrzejsze niż tylko kara grzywny (tak jest dzisiaj). Niemniej jednak obawiamy się, że niektóre państwa członkowskie będą chciały wykorzystać sytuację do wprowadzenia do porządku

prawnego Unii przepisów zaostrzających sankcje za tzw. piractwo internetowe. Przykład, jak w wielu innych dziedzinach, idzie z USA, gdzie, co pewien czas organizuje się procesy pokazowe, w których skazuje się internautów na kary sięgające milionów dolarów, np. za ściągnięcie 24 piosenek.

W unijnych przepisach prawnych nawet nie ma definicji piractwa internetowego, czyli tego co będzie ścigane, ale jest za to pewna „linia”, według której nielegalne kopiowanie plików będzie traktowane na równi z podróbką np. lekarstwa (taki raport postąpił Gallo niestety niedawno Parlament przyjął głosami m.in. europosłów z PO i PiS). Dokąd ta droga zaprowadzi, na razie mało wiadomo. Niemniej jednak z doświadczenia wynika, że lepiej jest dmuchać na zimne. Dlatego Grupa Socjalistów i Demokratów, w której zasiadam – wymogła na Komisarzu ds. handlu, którym jest Karel de Gucht – by był obecny podczas październikowej sesji w Strasburgu i określił kierunki, w jakich zmierzają bardzo tajne dotychczas ACTA.

Podczas kolejnej sesji plenarnej, zostanie natomiast najprawdopodobniej przyjęta rezolucja parlamentarna w sprawie ACTA, w której Parlament wypowie się w kwestii meritum jeszcze zanim umowa zostanie ostatecznie zawarta.

Lidia Geringer de Oedenberg



Udany Ars Cameralis

Tegoroczne Ars Cameralis przyciągnęło niebywałe tłumy publiczności. Nie tylko ze Śląska, ale z kraju i zagranicy. Fani przyjechali przede wszystkim na kultowe już na starym Zachodzie zespoły, które tworząc swoje trasy koncertowe postanowiły zahaczyć o Katowice. Dlatego dopiero teraz zapraszane od lat sławne kapele dały się poznać polskiej publiczności. Zatem trudno się dziwić, że katowicki klub Hipnoza i chorzowski Teatr Rozrywki – gdzie koncertowano – pękały w szwach.

Zaczęło się, od mogącej się pochwalić polskimi korzeniami, **Rykardy Parasol**. Dla wykazania, z jaką nietuzinkową osobowością mamy do czynienia, sięgnięto w opisywaniu jej twórczości po takie skojarzenia: „Podczas koncertów Rykarda Parasol promieniuje energią, która wystarczyłaby na ożywienie spoczywającej w grobach hordy zombie”. Muzyczna wyobraźnia wokalistki przypomina nieco filmy Jima Jarmuscha z niejasną, chimeryczną atmosferą. Mroczny, niski głos kobiety o nieprzeciętnej, nordyckiej urodzie pozostaje w jej utworach dominującym instrumentem. Snuje długie, ciężkie – choć nieco ironiczne – opowieści, wypełnione odważną treścią. Jej koncert wywołał taki entuzjazm publiczności, że musiała bisować jeszcze kolejne pół godziny.

Kolejną artystką, która zelektryzowała fanów była **Ute Lemper**. Nie miała jeszcze trzydziestu lat, gdy zdobyła



Rikarda Parasol

światową sławę artystki kabaretowej, teatralnej i filmowej, wokalistki, tancerki oraz malarki. Fenomenalna „Femina Persona”, której – jak twierdzą krytycy i publiczność – dorównać może jedynie Marlena Dietrich, wyróżnia się z tłumu naśladowczyń „błękitnego anioła” swoim niepowtarzalnym stylem oraz odwagą. Karierę zaczęła jako piętnastolatka, śpiewając w klubach jazzowych, gdzie została dostrzeżona przez Andrew Lloyd Webbera i zaangażowana do musicalu „Koty”. Późniejsze występy („Błękitny Anioł”, „Kabaret”) na zawsze związały ją z przedwojenną piosenką niemiecką, choć sławę przyniosły jej role w „Chicago” i „Piotrusiu Panu”. Po ukończeniu szkoły tanecznej i teatralnej wydała trzy płyty z piosenkami Kurta Weilla, później aranżowała również utwory Bertolta Brechta. W 1990 roku zaśpiewała na słynnym koncercie Rogera Watersa w Berlinie. Śpiewa zmysłowym, niskim głosem w trzech językach – po niemiecku, francusku i angielsku - piosenki z repertuaru największych muzycznych gwiazd sceny: Nicka Cave’a, Marleny Dietrich, Edith Piaf, Jacquesa Brela. Po długich bisach fani wychodzili z koncertu z wypiekami na twarzy.

Kolejne szaleństwo czekało nas na występie już światowej sławy zespołu **The National**. Jego brzmienie to dojrzały rock, wzbogacony o sekcje orkiestrowe, powracający do swoich melancholijnych, balladowych korzeni. Liderem brooklyńskiego zespołu jest wokalista i autor tekstów Matt Berninger, towarzyszą mu dwie pary braci: Scott i Bryan Devendorf oraz Aaron i Bryce Dessner. „Alligator” i „Boxer”, dwa albumy, które



Ute Lemper

przyniosły chłopakom z Ohio międzynarodową sławę, przedstawiają niewesołą wizję Ameryki, którą znają z własnego doświadczenia: ośmiogodzinna praca biurowa, przerywana beznamiętnymi, wdrukowanymi w plan dnia zajęciami, porażki osobiste i brak ludzkiej odwagi. Początki grupy to w dużej mierze sprzeciw wobec tego typu postawy. Później muzycy skupiają się raczej na szlifowaniu własnego stylu, poszukując innowacji instrumentalnych. Fani z całej Europy za nic w świecie nie chcieli wypuścić The National ze sceny. Zespół był zapraszany do Polski kilkakrotnie i dopiero teraz mógł przyjechać. Był zszokowany tak gorącym przyjęciem.

Kolejną niespodzianką była jeszcze mało znana w Polsce kapela **Calexico**. To muzycy, którzy nigdy nie potrafili usiedzieć spokojnie w jednej konwencji. Nie zwracają uwagi na komercyjne ograniczenia, czy oczekiwania publiczności. „Słuchanie Calexico przypomina uczęszczanie do szkoły muzycznej: ich muzyka jest jak seria obowiązkowych wykładów z historii muzyki”, zauważył jeden z komentatorów sceny alternatywnej. Urozmaicenie instrumentalne, stylizacyjne i gatunkowe arizońskiej kapeli



The National

jest ogromne – nastrojowe, znakomicie dopracowane melodie łączą tradycyjny folk meksykański, americanę, rock alternatywny, fado, jazz, tejano (Tex-Mex), bossa novę i country. Publiczność wraz z zespołem świetnie się bawiła.



Calexico

lepszym pomysłem – ale może Krystian Lupa na razie nie wyraził na to zgody.

Kompletnym nieporozumieniem było dla mnie sprowadzenie dwóch projektów – Laurie Anderson: „Transitory Life A Retrospective, Songs and



Get Well Soon

Podobnie ogromnym zaskoczeniem był występ **Get Well Soon**. Debiutanci album 25-letniego, utalentowanego Niemca, uznano za ambitny i pomysłowy kolaż elektroniki, alternatywy noir i radosnego popu. Wielkie wrażenie zrobił również muzyczny projekt **Konstantina Groppera**, klasycznie wykształconego multiinstrumentalisty tworzącego muzykę zaangażowaną emocjonalnie i intelektualnie. Konstantin rozpoczął karierę jako nastolatek, porzuciwszy muzykę klasyczną na rzecz dojrzałych eksperymentów. Jego pierwsza płyta, „Rest Now Weary Head You Will Get Well Soon”, zafascynowała krytyków i słuchaczy z całej Europy. Nie minął rok, kiedy otrzymał – wraz z Portishead i Nickiem Cave'em – propozycję napisania muzyki do „Spotkania w Palermo” Wima Wendersa. W 2010 roku wydał album „Vexation. Ospaty, marzycielski wokół Konstantina, potrafi zmrozić krew w żyłach.

Występowało jeszcze wiele znakomitych kapel i zespołów ale nie zrobili

one tak wielkiego wrażenia. Co zaskakujące, tegoroczne Ars Cameralis znacznie zawiódło oczekiwania fanów w innych dziedzinach sztuki. Warto jedynie wymienić dwa projekty – **pomysły sceniczne Krystiana Lupy i wystawy braci Chapman**. Ci ostatni od dwóch dekad tworzą jedne z najmocniejszych i najbardziej kontrowersyjnych dzieł na świecie. Na ich dorobek składają się rzeźby, instalacje, obrazy, ryciny, filmy i performanse. Najbardziej rozpoznawalne są ich makiety z serii „Piektło” oraz ryciny odwołujące się do „Okropności Wojny” Francisca Goyi. Prace Chapmanów wielokrotnie poruszają temat następstw okrucieństwa, niesprawiedliwości i nadużyć władzy, lecz zawsze przyprawione są mieszanką obrazoburczości i komizmu, elegijności i farsy.

Krystian Lupa pokazał w Katowicach dwie swoje inscenizacje. Znaną i już długo graną we Wrocławiu sztukę o rodzinnym zagryzaniu się i niemożności porozumienia – „Prezydentki” Wenera Schwaba i klasyczną „Końcówkę” Samuela Becketta, w wykonaniu artystów madryckiej sceny. Być może dobór tego repertuaru nie był najszcześniejszy, bo publiczność wyjątkowo wierciła się w fotelach. Tematyka nudziła i nie wywoływała emocji. Sprowadzenie projektu Persony tego reżysera byłoby



Jean-Michel Alberola

Stories” i Jean-Michela Alberoli: „Kroniki japońskie”. Pierwszy z nich to koncerto-monolog artystki amerykańskiej z kręgu Andy Warhola. Jej pseudofilozoficzne monologi o życiu nieznośnie irytowały i były banalne aż do bólu. Podobnie można powiedzieć o drugim projekcie. Reżyser wyjeżdża na parę lat do Japonii, na wieś zapomnianą przez Boga i ludzi i filmuje ją w czterech porach roku. I wszystkiemu się dziwi – że młodzi stąd uciekli, że zima tu ciężka (północna Japonia), że niektórzy jeszcze używają archaicznych narzędzi ale jednak nowinki cywilizacyjne je wypierają, że ludzie chętnie gawędzą z tezką w oku o dawnych czasach. Filmy były za długie, nudne i banalne.

Jednak nie zakłóciło to ogólnego odbioru festiwalu. Ars Cameralis w osobie dyrektora Marka Zielińskiego – specjalisty w wyszukiwaniu nowych światowych trendów artystycznych – jest wyjątkowym festiwalem na mapie Polski.

Grażyna Kurowska



Praca braci Chapman



Saksonia

– ojczyzna Schumanna, Wagnera i Karola Maya

Nie ma drugiego takiego landu we wschodnich Niemczech, który równie dobrze łączyłby tradycję z nowoczesnością, a czasy dawne i obecne tworzyłby w nim harmonijną całość. Saksonia, jako najstarsze wolne państwo w kraju uchodzi obok Bawarii za najpiękniejszy land niemiecki. Saksonia wciąż czeka na swoje odkrycie, miłośnicy egzotycznych podróży będą oczarowani, gdy poświęcą nieco uwagi temu pięknemu regionowi Niemiec.

Saksonia to kraina zamków i wzniosłości, jej liczne pałace i twierdze stanowią dekoracje dla turniejów rycerskich i przedstawień teatralnych rozgrywanych w przepięknej scenerii gór, iglic i formacji skalnych.

Saksonia zawdzięcza swą sławę bogatym tradycjom rzemieślniczym – rudawska sztuka snycerstwa, koronkarstwo z Plauen czy budowa instrumentów smyczkowych i dętych w Vogtlandzie osiągnęły tu swoje mistrzostwo. Land ten szczyci się przebogatą kulturą techniczną gdzie od czasu wynalezienia maszyny parowej po dziś dzień rejestruje się nowe patenty i wynalazki w oparciu, o które powstają nowoczesne technologie, którymi Saksonia podbija świat. Przyjazna polityka fiskalna sprawia, że w Saksonii zamieszkiwały takie firmy jak BMW, Volkswagen i Airbus.

Obok bogatych w dobrą kulturę miast jak Drezno i Lipsk jest tu wiele uroczych



Miśnia

zakątków, czarownych miasteczek i dawnych rezydencji, które układają się niczym klejnoty pośród gór pełnych legend i podań ludowych. Życie kulturalne kwitnie tu o każdej porze roku, obok opery drezdeńskiej, czy domu koncertowego Gewandhaus w Lipsku, urządzane są w plenerze imprezy muzyczne i spektakle teatralne. Słynne w świecie targi lipskie, wystawy i festiwale kształtują klimat kulturalny Saksonii. Każdego roku odbywa się tu dziesiątki imprez muzycznych noszących imiona takich kompozytorów jak Mendelssohn, Schumann, Bach, Mozart i Wagner.

W stronę Saksonii Po przekroczeniu granicy na Odrze i Nysie mijamy saksońskie miasta Budziszyn, Miśnia i Żytawę, których nazwy brzmią dla nas znajomo. Już na pierwszy rzut oka widać, że mają słowiański rodowód.

Ziemie w dorzeczu Łaby zasiedlali Słowianie tworzący prastarą kulturę łuzyczką. Ich potomkami są żyjący do dziś w Saksonii Serbotuzycanie, którzy zachowali dwujęzyczne nazwy miejscowości.

W wiekach średnich napływ osadników saskich i flamandzkich przeobraził etniczną mapę Łuzycy gdzie nasiliły się wpływy germańskie. Cesarz Otton I stłumił powstanie słowian połabskich umacniając panowanie Sasów w tych stronach.

Do polski przybywali Sasi, jako drużyny rycerskie z Miśni i Łuzycy, chętnie zaciągali się do służby na dworach książąt piastowskich. Przyciągały ich rozległe przestrzenie śląska i wielkopolski, osiadali w grodach, które zamieniali w prężnie rozwijające się miasta lokowane na prawie magdeburskim.



August III Sas



August II Mocny



August II z Polski i Friedrich Wilhelm I z Prus



Zwinger Dresden

Losy Saksonii związane były przez stulecia z marchią miśnieńską założoną przez samego cesarza Ottona I. Nowy rozdział historii otwiera panowanie elektorów saskich Augusta II Mocnego oraz Augusta III Sasa, którzy dzierżyli koronę Polski, nie mniejszą rolę odegrał król Saksonii Fryderyk August I jako książę warszawski. W ich czasach Saksonia była w rozkwicie promieniując politycznie i kulturowo na ościenne kraje.

Po kongresie wiedeńskim Saksonia traci większość swoich włości na rzecz Prus, które po zwycięstwie nad Habsburgami stali się jedynymi panami w tej części Europy. Saksończykom nie przypada do gustu taki obrót spraw, nawet dziś łatwiej jest im znaleźć wspólny język z Bawarczykami niż z żyjącymi w sercu dawnych Prus Osti.

Miśnieńska porcelana Pełna romantycznej aury Miśnia przyciąga amatorów słynnej w świecie porcelany, na położonym obok zabytkowego rynku wzgórze wyrasta XIII wieczna gotycka katedra wraz z przylegającym do niej zamkiem.

Po raz pierwszy z chińską porcelaną zetknęli się krzyżowcy na Bliskim Wschodzie, pojedyncze sztuki docierały do Europy karawanami objuczonymi chińskim jedwabiem. Powracający z egzotycznej wyprawy Marco Polo przywozi ze sobą błękitną wazę z czasów dynastii Sung, czym rozpałił wyobraźnię wielu rodów. Produkowana na potrzeby cesarskiego dworu porcelana z czasem zawędrowała na europejskie stoły. Misternie rzeźbione dzbany, filiżanki i tace były ozdobą uczt dworskich, na które zapraszano najznamienitszych gości.

Sprowadzane z Chin porcelanowe zastawy osiągały na rynku zawrotne ceny. Potrzebny był ktoś, kto potrafiłby zgłębić sekrety jej wytwarzania na własnym podwórku. Udało się to J. F. Böttgerowi saskiemu aptekarzowi i alchemikowi więzionemu w twierdzy Königstein przez Augusta Mocnego. Zgłębiając tajemnice wyrobu złota, odkrył miśnieńską porcelanę, która była cenniejsza od złotego kruszcu. Już wkrótce porcelanowe arcydzieła przyniosły olbrzymie dochody saskim skarbcem. Wyrabiano figurki

dworzan, kawalerów i pasterek, a magnaci zamawiali serwisy z wymyślnymi herbami rodowymi. Popularne były motywy stworzeń morskich, łabędzi i kwiatów, sporym wzięciem cieszyła się miśnieńska biżuteria, ozdoby i zegary.

Znawcy „białego złota” przyznają, że najlepsza miśnieńska porcelana jest biała jak śnieg, lśniąca jak rosa i cienka niczym skorupka jajka.

Saksońska Szwajcaria Przeptywająca przez Góry Łużyckie Łaba utworzyła imponujący przełom zwany Saksońską Szwajcarią. Fantazyjne formacje skalne, kopuły i iglice strzegły średniowiecznych szlaków kupieckich biegnących przez Saksonię, Turyngię i Bawarię na południe Europy. Dumne sylwetki zamków piętrzą się pośród górskich wąwozów, sekretne przejścia prowadzą nas w stronę błędnych skał podobnych do wędrujących samotnie pielgrzymów.

Baśniowa sceneria przenosi nas w czasy królów i książąt saskich – wciśnięte między szczeliny skalne budowle, imponujące baszty, przewieszzone między ostańcami wiadukty były inspiracją dla artystów niemieckiego romantyzmu.

Niezapomnianą podróż w czasie można odbyć zabytkową koleją przez Saską Szwajcarię. Pełne fantazji krajobrazy widziane z okien wagoników osnuwają kłęby dymu dobywającego się z pędzącej lokomotywy, pośród donośnego gwizdu i stukotu kół odkrywamy sekretne uroki Saksonii.

Miśnia jest kolebką saksońskiego winiarstwa szczytującego się ośmiowiekową tradycją. Radebeul leży na Saksońskim Szlaku Wina z sielankowymi wioskami położonymi na tarasowych zboczach opadających w stronę Łaby gdzie winnice świetnie komponują się z czującym saksońskim pejzażem. W pobliskich piwniczkach możemy posmakować najlepszych win regionu Weißburgundery i Grauburgundery oraz Traminery. Uprawia się tu wcześniej dojrzewający Muller-Thurgau, z którego pochodzi większość win saksońskich. Rustykalne winiarnie i lokale kuszą wędrowca paletą win i kulinarnych specjałów.

W Radebeul mieści się słynne muzeum poświęcone twórczości Karola Maya, którego powieści rozeszły się w dwustu milionowym nakładzie.

Zwinger drezdeński Pełne niepospolitego piękna Drezno zastępuje na miano Florencji Północy. Barokowy styl łączy się tu z nowoczesną elegancją, a secesja i romantyzm z tętniącą życiem metropolią.

Niesamowite wrażenie robi na nas Zwinger drezdeński, późnobarokowa perła na mapie Europy. W szczytowym okresie rozwoju za panowania Augusta II Mocnego w Dreźnie pracowało wielu wybitnych artystów i architektów, którzy przeobrazili miasto w europejską metropolię. Nastąpiły złote czasy dla kolekcji drezdeńskiej, która powiększyła się o imponujące zbiory. Król August II przekonany, że jemu przypadnie w udziale cesarska korona przystępuje z pasją do rozbudowy Zwingeru. Jego syn August III zgromadził imponującą kolekcję płócien Rubensa, Veronesa, Rafaela i Tyccjana, które po dziś dzień zdobią Galerię Starych Mistrzów w pałacu Zwinger.

Oprócz Galerii Malarskiej mamy tu również Muzeum Historyczne, Salon Matematyczno-Fizyczny i Pawilon Francuski. Brama Koronna ze swymi galeriami to architektoniczna perła Zwingeru, zdobiona unikalnymi rzeźbami miała być w zamyśle twórców łukiem triumfalnym lub bramą herkulesa. Jej fasadę zdobi herb Rzeczypospolitej oraz cztery złote orły zwieńczone koroną królewską. Szczególnie godne zwiedzenia jest „Zielone Sklepienie” dawny skarbiec Wettinów – władców Saksonii, zapierające dech w piersiach arcydzieło sztuki jubilerskiej. W Dreźnie wychował się kompozytor Ryszard Wagner autor słynnego dzieła „Pierścień Nibelunga” złożonego z czterech części „Złoto Renu”, „Walkiria”, „Zygfyrd” i „Zmierzch Bogów”. Objęcie posady dożywoтного kapelmistrza w operze drezdeńskiej było wyrazem uznania dla jego twórczości.

Podczas międzynarodowego festiwalu Dixielandu w Dreźnie króluje swing i jazz, w trakcie jam-session i wielkiej parady dixielandowej teżka kręci się w oku na widok tylu stylowych limuzyn. Spacerując ulicami Drezna trudno nam uwierzyć, że pod koniec II wojny światowej miasto zrównały z ziemią alianckie naloty dywanowe. Po wojnie Drezno szybko podniosło się ze zgliszczy, zjednoczenie Niemiec dało mu nowy impuls rozwojowy, czym wyróżnia się na tle wschodnich landów.

Przed I wojną światową Saksonia wraz z Dolnym Śląskiem należały do bogatszej części Europy, wiele przemawia za tym, że powtórzą ten sukces w niedalekiej przyszłości. Saksończycy przestali reagować lękiem, gdy z granic na Odrze i Nysie zniknęły szlabany, dźsi łączą się z Wrocławiem i Dolnym Śląskiem silnie więzi kulturalne i biznesowe. ■

Królewski zamek w Bobolicach – druga młodość

Zamek w Bobolicach wzniesiony w XIV wieku przez Kazimierza Wielkiego leży w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Był jedną z pereł na historycznym Szlaku Orlich Gniazd, na którym spotkamy jurajskie zamki warowne.

Jeszcze dziesięć lat temu był ruiną. Oglądając zdjęcia z tej niedalekiej przeszłości widzimy na nich obraz prawie całkowitego zniszczenia tego obiektu.

Dzięki obecnym właścicielom-rodzinie Laseckich, odświeżeniu dzisiaj swoje piękne, nowe oblicze. Na oficjalnej stronie Zamku Bobolice czytamy „Nad Zamkiem Bobolice biało-czerwona flaga dumnie powiewa każdego dnia. Patriotyczne uczucia jakie ona reprezentuje są widoczne podczas państwowych świąt i uroczystości. W Bobolicach ten świąteczny nastrój możemy poczuć na co dzień. Najnowsza historia Zamku



ne, mające na celu uratowanie tego zabytku o narodowym znaczeniu. Tytaniczna praca, wielkie pieniądze i jeszcze większe serce do naszej historii przyniosły efekt, który już podziwiają turyści z całego świata. To piękny przyczynek do dyskusji na temat współczesnego patriotyzmu, jakie miały miejsce z okazji niedawno obchodzonego naszego święta narodowego – Święta Niepodległości. Przyczynek do dyskusji na temat mecenatu ludzi, którzy odnieśli sukces finansowy. ■

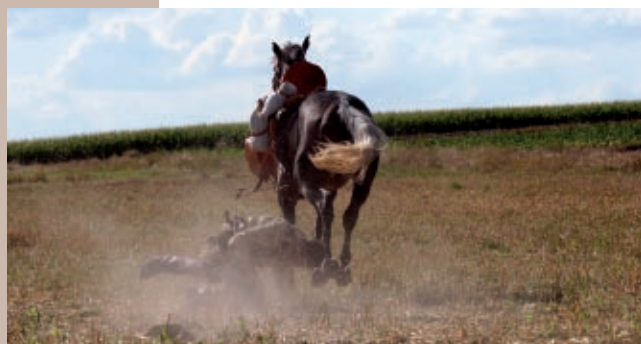
uczy nas jak powinien wyglądać pozytywnie manifestowany patriotyzm”.

Pod koniec XX wieku rodzina Laseckich – podjęła wyzwanie uratowania tego zabytku przed zagładą. Jeden z najbogatszych Polaków Jarosław W. Lasecki, były senator RP oraz jego brat Dariusz Lasecki, przy pomocy najlepszych polskich naukowców postanowili przywrócić mu świetność. Przeprowadzono prace archeologiczne, zabezpieczające i rekonstrukcyj-



Rekonstrukcja historyczna: Bitwa pod Komarowem

W tym roku obchodziliśmy 90-tą rocznicę wojny polsko-bolszewickiej. Jej najważniejszymi epizodami militarnymi były: wyprawa kijowska, bitwa warszawska, kontruaderzenie znad Wieprza, bitwa pod Komarowem i bitwa nad Niemnem. Jednym z wydarzeń, które każdego roku uświetniają obchody tej zwycięskiej wojny obronnej, pomiędzy odrodzoną Rzeczpospolitą, a Rosją Radziecką jest odtwarzana z ogromnym pietyzmem, rekonstrukcja bitwy pod Komarowem.



Co roku w sierpniu Komarów-Osada, wieś w województwie lubelskim ożywa barwnymi formacjami kawalerii II Rzeczypospolitej.

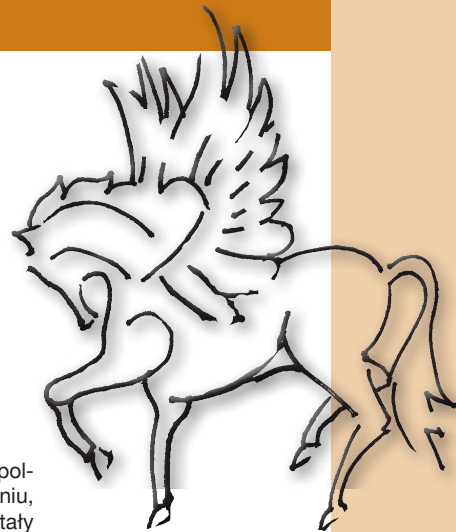
Jest to jedyne miejsce w Polsce, które jak magnes przyciąga kawaleryjskie grupy rekonstrukcji historycznej.

Pod Komarowem 31 sierpnia 1920 r. dywizja Jazdy Juliusza Rómmła rozgromiła sowiecką Armię Konną Budionnego. Zdaniem historyków była to największa bitwa konnicy po 1813 roku i ostatnia z wielkich bitew jazdy. W jej wyniku siła armii Budionnego została złamana.



Wielką bitwę kawaleryjską organizuje od kilku lat Stowarzyszenie „Bitwa pod Komarowem” 1920, ściągając kawaleryjskie grupy odtworzeniowe z całej Polski. Pierwszy dzień spotkania to sobotnie manewry, szarże, pozorowane potyczki na polach, które były areną bitwy. Sobota jest przygotowaniem do właściwych wydarzeń. Niedziela to czas głównych uroczystości. Przed mieszkańcami Komarowa i turystami szarżą na siebie zwarte grupy kawalerii polskiej i Armii Budionnego, mają miejsce indywidualne popisy wołyżerki i umiejętności jeździeckich. ■

Rozmaitości kulturalne



ENIGMA. ODSZYFROWAĆ ZWYCIĘSTWO – WYSTAWA Z WIELKOPOLSKI W PARLAMENCIE EUROPEJSKIM

W Parlamencie Europejskim w Brukseli, odbył się wernisaz wystawy „Enigma. Odszyfrować zwycięstwo”, którą zorganizował Marek Woźniak, Marszałek Województwa Wielkopolskiego we współpracy z Posłem do PE, Konradem Szymańskim. Ekspozycja, zaaranżowana w formie labiryntu, gościć będzie w Brukseli do 9 grudnia. Jej bohaterami są polscy matematycy, których osiągnięcia przyczyniły się do złamania kodów słynnej niemieckiej maszyny szyfrującej. Wystawa w Brukseli ujęta jest w ramy 23 tablic tematycznych. Ekspozycja ma przypomnieć, a części zwiedzających uświadomić, jak znaczącą rolę w łamaniu szyfrów Enigmy mieli polscy matematycy. To także pretekst do opowiedzenia raz jeszcze tragicznej historii losów tych, których wiedza i umiejętności sprawiły, że udało się uratować wiele milionów ludzkich istnień podczas II wojny światowej. Polski sukces w dziedzinie wiedzy o kryptologii był jednym z punktów zwrotnych w trudnym procesie hamowania szaleństwa wzajemnej wojennej zagłady. Wystawa, zorganizowana w Brukseli przez Marszałka Woźniaka oraz Posła Szymańskiego przypomina sukces Mariana Rejewskiego oraz jego kolegów, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego, którzy – poza złamaniem szyfrów Enigmy – stworzyli matematyczne podstawy ataków na szyfry. To ich wspólne dzieło zrewolucjonizowało kryptologię. Przypomnijmy, że świat dowiedział się o złamaniu szyfrów Enigmy i kluczowej roli polskich matematyków w tym sukcesie dopiero w połowie lat 70-tych XX wieku. Ekspozycja w Parlamencie Europejskim dotknie jeszcze wielu interesujących wątków tej pasjonującej historii. Marszałek Marek Woźniak od kilku lat konsekwentnie popularyzuje wiedzę o polskich naukowcach i pracownikach Biura Szyfrów. Warto wspomnieć choćby tę Jego inicjatywę, której finałem było sprowadzenie w listopadzie 2008 roku do Polski – do wielkopolskich Szamotuł – prochów Podpułkownika Maksymiliana Ciężkiego, przed II wojną światową szefa komórki dekryptażu niemieckich szyfrów w Biurze Szyfrów. Postać Podpułkownika i jego tragiczne losy wpisują się w kolejną kartę historii wojennej, znaczonej bohaterskim patriotyzmem. W lipcu 2009 roku, podczas Dnia Polskiego w muzeum w brytyjskim Bletchley Park, które podczas wojny pełniło rolę siedziby tajnego ośrodka kryptologicznego, otwarto wystawę poświęconą Ciężkiemu. W listopadzie ubiegłego

roku z kolei, w Holu Głównym Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, na 17 fotogramach zaprezentowane zostały zdjęcia oraz życiorys ppłk. Ciężkiego, jego rodziny, a także pozostałych członków Biura Szyfrów. Wernisazowi wystawy w Brukseli, która adresowana jest głównie do posłów do Parlamentu Europejskiego, towarzyszą m.in. barwny folder oraz kostka łamigłówek. Zainteresowanie wystawą, dzięki staraniom Ambasadora RP w Brukseli Sławomira Czarlewskiego i brukselskiego Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego, wyraziło już prestiżowe Muzeum Wojskowości i Historii Militarnej w stolicy Belgii. Możliwe są też dalsze odstony tej ekspozycji w Europie, które wpisatyby się w Prezydencję Polski w UE.

TEATR POWSZECHNY BUDUJE MAŁĄ SCENĘ

Obok dotychczasowego budynku są już fundamenty nowego gmachu. W środę dokonano podpisania aktu erekcyjnego i wmurowania kamienia węgielnego. W uroczystości Zarząd Województwa reprezentowali: Marszałek **Włodzimierz Fisiak** i Członek Zarządu **Elżbieta Hibner**.

Konkurs architektoniczny na nowy budynek Powszechnego wygrał Karol Warszawa, absolwent Politechniki Łódzkiej. zaproponował stylizowaną kurtynę teatralną na frontowej ścianie budynku. Całkowita wartość projektu, czyli budowy i wyposażenia technicznego to 9,2 mln zł (w tym dofinansowanie z UE – 3,7 mln zł). Projekt decyzją Zarządu Województwa Łódzkiego został zakwalifikowany do dofinansowania ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego. – *Chciałbym, żeby dzięki tej inwestycji Łódź rostała w kulturalną siłę. Spektakle Teatru Powszechnego są na bardzo wysokim poziomie, o czym świadczą sale pełne widzów oraz autokary z publicznością z całego regionu* – mówił Marszałek Włodzimierz Fisiak. Projekt obejmuje roboty rozbiórkowe budynku archiwum, magazynu, ślusarni i część stolarni oraz budowę Małej Sceny z zapleczem biurowo-technicznym i z pomieszczeniami magazynu. Latem tego roku rozebrano komórki i magazyny gospodarce na dziedzińcu teatralnym. Na czas remontu zamknięto główne drzwi wejściowe, przekierowując widzów do wejścia bocznego. Nowy obiekt ma mieć mobilną scenę, a widownia pomieści 170 widzów. Zakończenie budowy Małej Sceny zaplanowano na połowę 2012 roku. W sezonie 2012/2013 powinniśmy zobaczyć tam pierwszą premierę.

MAŁOPOLSKA KRAJOWYM LIDEREM W KULTURZE

Od 2007 do 2010 roku z budżetu Województwa Małopolskiego przyznano na ten cel 16 548 000 zł.

W polskich województwach w ostatnich czterech latach na współpracę z organizacjami pozarządowymi przyznano łącznie kwotę ponad 90 milionów złotych (średnio ponad 20 milionów rocznie). Ze złożonych we wszystkich konkursach 23 756 ofert dotację na realizację zadań publicznych z dziedziny kultury otrzymało 9 490 zadań, czyli praktycznie 40% projektów. W roku 2010 wysokość dotacji na realizację zadań w dziedzinie kultury ogółem we wszystkich województwach wyniosła 21 754 875 złotych.

Województwo śląskie, mazowieckie oraz wielkopolskie łącznie w latach 2007–2010 wsparło realizację największej ilości projektów kulturalnych. Świadczy to jednak o wspieraniu większej ilości mniejszych projektów niż projektów realizowanych w Małopolsce, gdzie średnia kwota dotacji okazuje się być dużo wyższa niż we wskazanych województwach. Pomimo trudności budżetowych Małopolska w czteroletnim okresie 2007–2010 uplasowała się na pierwszym miejscu w wysokości dotacji przekazanej łącznie dla sektora pozarządowego. Ponad 16,5 miliona złotych w skali całego kraju to budżet 8 innych województw łącznie: lubuskiego, lubelskiego, łódzkiego, opolskiego, podkarpackiego, świętokrzyskiego, warmińsko-mazurskiego i zachodniopomorskiego. Niewiele mniej na realizację projektów w zakresie kultury realizowanych przez organizacje pozarządowe przekazało województwo śląskie (niecałe 15 milionów złotych), a także wielkopolska (ponad 10 milionów złotych) i województwo dolnośląskie (prawie 8 milionów złotych). W pozostałych województwach poziom dotacji jest ograniczony. Konkursy ofert na realizację zadań w dziedzinie kultury tworzone w każdym z szesnastu województw, mają na celu przede wszystkim: integrację środowisk na poziomie regionalnym i lokalnym, poprawę spójności wewnątrz regionalnej, edukację kulturalną, kreowanie i inicjowanie współpracy twórców i operatorów kultury z organizacjami pozarządowymi, umożliwienie rozwoju kultury i sztuki, prezentacji zjawisk twórczych oraz wydarzeń artystycznych o charakterze nowatorskim i eksperymentalnym, łączących w sobie tradycję i innowację, realizowanie markowych regionalnych projektów kulturalnych o randze ponadlokalnej. (bp UM)



■ drukarnia
arkuszowa

druk offsetowy
do formatu B1

druk cyfrowy

naświetlarnia CTP

introligatornia

oklejanie PUR

studio graficzne

drukujemy
KOLOROWO

wizytówki ■ papiery firmowe

ulotki ■ foldery ■ plakaty

książki ■ katalogi ■ czasopisma



ISO 9001:2000

Centrum Usług Drukarskich Henryk Miler

41-709 Ruda Śląska - Nowy Bytom, ul. Szymały 11
tel. 32 244 38 39, fax 32 342 22 11, e-mail: biuro@cuddruk.pl

MOŻESZ LICZYĆ NA CUD!

www.cuddruk.pl

PRZEŁĄCZ NA



www.tvspol.pl



SZUKAJ NAS W:



I U DOBRYCH OPERATORÓW TELEWIZJI KABLOWYCH